Nr 56. Kraków, Piątek 8 Marca 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronę) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 marca.

Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest abdykacya króla serbskiego Milana. Wiadomość o niej zamieściliśmy już wczoraj w prywatnej depeszy, jaką odebraliśmy tuż przed zamknięciem dziennika, a dzisiejsze telegramy potwierdzają ją w zupełności. Abdykacyę miały poprzedzić dyplomatyczne rokowania i nastąpiła ona w porozumieniu z ciałem dyplomatycznem. Widocznie, że przed samą abdykacyą ukazał się w serbskim dzienniku urzędowym królewski ukaz, mocą którego dymisya prezesa dotychczasowego gabinetu Christicza została przyjętą, a prezesem ministrów został zamianowany dotychczasowy minister wojny jenerał Protics. Drugi ukaz królewski mianuje byłego ministra wojny w gabinecie Risticza jenerała Belimarkovicza, ministrem spraw wewnętrznych. W ten sposób zostało rozwiązane przesilenie gabinetowe. Jenerał Belimarkowicz jest członkiem partyi liberalnej i osobistym zwolennikiem p. Risticza.

Sam akt abdykacyi odbył się uroczyście wczoraj o godzinie wpół do 11ej w konaku królewskim w obecności rządu i ciała dyplomatycznego. Bliższe szczegóły w tej mierze przyniosą nam dzisiejsze telegramy, a tu tylko wspominamy, iż według wiadomości innych dzienników z Belgradu, król Milan w manifeście swoim miał zaznaczyć, iż polityczne i ekonomiczne stosunki z Austro-Węgrami pozostaną niezmienione. Król abdykował na rzecz swojego syna ks. Aleksandra, który też jako Aleksander I został proklamowany królem Serbii. Rejentami zamianowani pp. Ristic, jenerał Protics i jenerał Belimarkowicz. Bezpośrednio po abdykacyi nastąpiło zaprzysiężenie załogi wojskowej, rządu, rejentów i urzędników.

Król Milan zrządził już 17, a obecnie proklamowany królem małoletni jego syn, liczy dopiero 12½, gdyż urodził się 14 sierpnia 1876 r.

W Berlinie naradzają się dotąd w łonie ministerstwa nad formą, jaką nadać mają nowej ustawie przeciw socyalistom.

Admirał Deinhardt, dowodzący eskadrą blokującą wybrzeże zanzibarskie, doniósł cesarzowi, że Bagamoyo odebrane już zostało Arabom, którzy odparci zostali ze znacznemi stratami, przyczem zabrano im dwa działa.

Z Paryża donoszą, że członkom komitetu naczelnego ligi, Deroulèdowi, Laguerrowi i Richardowi ma być wytoczony proces na podstawie art. 292 i 293 kodeksu karnego, z których pierwszy przewiduje karę za należenie do stowarzyszenia nieupoważnionego, drugi zaś cięższe dalece kary na przewódzców takichże stowarzyszeń zdziałane.

Figaro, który starania rządu o zapobieżenie agitacyom ligi pochwala, radzi rządowi, aby poprzestał lepiej na rozwiązaniu ligi, a nie wdawał się w wytaczanie procesów jej członkom, bo sprawy ich przyjdą przed sąd przysięgłych z Paryżan złożony, których werdykt potępiający agitacye może być wątpliwym.

Boulanger ogłosił list otwarty przeciw wyrażeniu *Timesa*, że „missyą jego jest wojna.“ Protestując przeciw wyrażeniu temu i uważajac je za oszczercze, pisze dalej: „Powołując wszystkich Francuzów do ustanowienia w rzeczypospolitej rządu, opartego na honorze i rzetelności, wzywam ich do dzieła wielce pokojowego. Misya moja polega na tem, aby krajowi rozdartemu przez płonne walki parlamentarne wrócić znów zaufanie, dobrobyt i zgodę. Obowiązek swój będę umiał spełnić, bez niepokojenia kogokolwiek.“

Crispi zaczyna teraz traktować z żywiołami umiarkowańszemi od lewicy i osiągnął już tyle, że Giolitti, należący do centrum i Seismit Doda przyrzekli wziąć udział w ministerstwie, ostatni jako minister finansów. Liberalno-konserwatywnemu senatorowi Finali ofiarował Crispi ministerstwo robót publicznych. Złożenie ministerstwa zapowiadano na czwartek d. 7 b. m.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 5 marca.

(Koniec karnawału. — Z życia towarzyskiego. — Z teatru.— Obowiązek komisyi teatralnej. — Teatr amatorski na rzecz kolonii leczniczej w Rymanowie. — Koło literackie. — Korespondenci pism warszawskich).

(?) Pisząc w ostatni dzień karnawału, mimowolnie nasuwa się pod pióro — nekrolog. Długi miał żywot, a nie wesoły. Tragiczny fakt dziejowy, zgon Arcyksięcia Rudolfa, rzucił cień ponury na cały przebieg tegorocznych zapust. Najświetniej zapowiadające się bale, a między innemi bal na rzecz kolonii leczniczej w Rymanowie — odwołano. Późniejsze zabawy ożywiały się dopiero pod koniec, ale miasto nie przybrało ani na chwilę tej karnawałowej fizyonomii jak w innych, lepszych latach. Wzmożony był na chwilę ruch — ale nie skutkiem karnawału, tylko posiedzeń Towarzystwa gospodarskiego i ziemskiego Towarzystwa kredytowego. Znaczna liczba delegatów już wczoraj opuściła miasto nasze, wskutek czego w restauracyach lwowskich można już było znaleść miejsce przy stołach, przy których przez dni kilka widzieć można było tylko ogorzałe, czerstwe oblicza zacnych ziemian naszych. Wśród nich nie brak jeszcze niesłychanie zajmujących typów, tem bardziej ściągających teraz uwagę, że się społeczeństwo nasze, jak każde inne zresztą, pod względem form i zewnętrznego pozoru bardzo wyrównało, z pewną szkodą dla narodowego indywidualizmu. To wyrównanie widać zwłaszcza wśród mieszkańców miast, gdzie ludzie obcują ciągle z sobą, mimowolnie stają się do siebie podobnymi zewnętrznie. Dopiero w czasie zjazdów takich, jak członków Towarzystw ziemiańskich, spostrzega się najdobitniej tę różnicę. Więcej swobody myśli, więcej fantazyi, zgnębionej już nieco, ale ożywiającej się łatwo, więcej serdeczności w obejściu, a często rubaszności w zachowaniu — oto jeszcze odrębne cechy ziemianina naszego, pozostałe z dawnych, lepszych czasów. — Było przeto jakoś zamaszyściej, głośniej i gwarniej w tych dniach ostatnich we Lwowie, a wśród tej wrzawy sejmikującej szlachty, nieśmiały gwar karnawałowy niknął prawie niepostrzeżenie. Niesmiałość tę, której pikniki „towarzystwa“ urządzane w salonach kasyna narodowego zwalczyć nie mogły, zwyciężyli wreszcie pp. Dawidowie Abrahamowiczowie, dając wielki bal na 150 osób. Po tym balu, któremu przyznano palmę pierwszeństwa w tym karnawale, tańcowano wczoraj bardzo ochoczo u pani Comello i u pp. Władysławów Tustanowskich, a dzisiaj piknik kończy zapusty. Czy będą one miały jakie donioślejsze następstwa, które zwykle w kilka miesięcy potem mają swój kres u stopni ołtarza przy dźwiękach *Veni Creator*, trudno przesądzać. Zdaje mi się, że dopiero chyba rauty wielkopostne dopełnią inicyatywę „nieśmiałego“ karnawału tegorocznego.

Dyrekcya teatru ze zwykłą sobie apatyą przypatrywała się zjazdowi szlachty i nie uważała za stosowne wyzyskać na swoją korzyść ani tego zjazdu, ani pewnej ospałości karnawału. Z ostatnich tygodni nie mamy do zanotowania ani jednej nowości, prócz *Krawca Damskiego*, zręcznej farsy Meilhaca. Farsa to trzyaktowa, nie może zapełnić wieczora, ani też odpowiedzieć słusznym wymaganiom publiczności, spragnionej pożywniejszej nieco strawy. — Nie potępiam ja wcale śmiechu w teatrze, pojmuję nawet do pewnego stopnia zbawienny wpływ śmiechu, zwłaszcza w tych ciężkich czasach, ale rozumiem nieco inaczej obowiązki dyrekcyi sceny narodowej, jak to zdaje się pojmować p. Barącz.

W trzech ostatnich tygodniach uraczył nas jedną farsą i kilku akrobatyczno-choreograficznemi popisami panny Cerale i jej towarzysza skaczącego, którego nazwiska nie pomnę. Naostatek swych występów przedstawili ci państwo cyrkową „hecę“ p. t. *Konkurent w pląsach*. Pląsał wprawdzie znakomicie towarzysz pani Cerale, pląsała i ona, ale ta scena, na której pierwsze niemal kroki stawiała Modrzejewska, Popielówna-Święcka, Deryńżanka — ta scena, która chlubi się i obecnie tak utalentowanymi artystami, jak Żelazowski, Frenkiel, Wojdałowicz, jak Nowakowska, Pysznikówna, Stachowiczowa — ta scena chyba nie powinna i nie może być oddana wyłącznie na takie eksperymenta. Rozpisywano się tu wiele w tych czasach o zadaniach komisyi teatralnej; żądano od niej nieco zawiele, łagodną jej działalność krytykowano zbyt surowo; ale sądzę, iż teraz rzeczywiście pora, aby komisya przemówiła z całą surowością i ujęła się stanowczo za marnowaniem niepospolitych sił artystycznych i widocznem lekceważeniem publiczności.

Wspomniałem powyżej o odwołaniu balu na korzyść leczniczej kolonii w Rymanowie. Natomiast komitet ma zamiar urządzić amatorskie przedstawienie na scenie teatru hr. Skarbka. Poczyniono starania, aby zachęcić i ściągnąć najznakomitsze siły amatorskie, a wątpić nie można, że nikt się nie usunie od udziału w tem rzeczywiście dobroczynnem przedsięwzięciu. Kto miał sposobność przypatrzyć się zbawiennemu działaniu kolonii rymanowskiej, ten niechybnie pospieszy z poparciem.

Lwowskie „Koło artystyczno-literackie,“ któremu niedawno w jednem z pism warszawskich zarzucono, że nie posiada w swem gronie prawie ani jednego „prawdziwego“ literata — odpowiedziało na ten zupełnie nieuzasadniony zarzut podjęciem pięknej myśli uczczenia medalem zasług Estreichera. Dzisiejsze dzienniki lwowskie ogłaszają w tej sprawie odezwę, którą podpisało liczne grono osób, a wśród nich doprawdy chyba niejeden „prawdziwy“ literat się znajdzie.

Już to korespondenci galicyjscy do pism warszawskich nie grzeszą miłością dla swojej prowincyi. Obok baśni różnych, które szerzą, wymyślają co tylko da się wymyśleć, aby przedstawić Galicyę jako stek różnych okropności. Dziwić się nieraz przychodzi, gdy się czyta owe korespondencye galicyjskie w pismach warszawskich, zdradzające na każdym kroku grubą nieznajomość ludzi i stosunków — dziwić się, powtarzam, przychodzi, iż nawet poważne niektóre pisma warszawskie zamieszczają wierutne baśnie, nie umiejąc widocznie dobrać ludzi, którzyby zadanie korespondenta pojmowali sumienniej, a z większą słusznością obchodzili się ze swym krajem rodzinnym.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 27 lutego b. r. nadał adjunktowi sądowemu w Kołomyi, Janowi Lewickiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter sekretarza Rady.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych powiatowych: Hilarego Lewickiego w Pilznie do Bochni, a Władysława Sławińskiego w Strzyżowie do Głogowa; zamianował sędziami powiatowymi: adjunkta sądu powiatowego w Rzeszowie Mieczysława Jabłońskiego dla Tyczyna adjunkta sądu powiatowego w Bochni Wilhelma Ursela dla Mszany Dolnej, a adjunkta sądu powiatowego w Radłowie Franciszka Podgórskiego dla Limanowej; adjunktami sądowymi zamianował adjunktów sądów powiatowych: Artura Medveja w Rozwadowie dla Rzeszowa, Józefa Halliskiego w Łańcucie dla Krakowa, Władysława Peszkowskiego w Mszanie Dolnej dla Rzeszowa, a Dra Maurycego Ertel bez stale oznaczonego miejsca służby dla Krakowa; nakoniec zamianował adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Józefa Serednickiego dla Wojnicza, Antoniego Ryznerskiego dla Rozwadowa, Franciszka Sypowskiego dla Mszany Dolnej, Romana Rybarskiego dla Radłowa, Józefa Garbaczyńskiego dla Pilzna, Ignacego Moczydłowskiego dla Strzyżowa, Dra Józefa Grzybczyka dla krakowskiego okręgu wyższego sądu krajowego bez stale oznaczonego miejsca służby i Jana Gebauera dla Łańcuta.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Edwarda Simona na prezydenta, a Karola Kiselki na wiceprezydenta lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej na rok 1889.

Sprawy szkolne.

Sprawozdanie delegata Rady m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej.

(Dokończenie).

Przechodząc do nauki języka polskiego pisze hr. Tarnowski:

Sprawa nauki języka polskiego i książek dla niej przeznaczonych nie postąpiła tak daleko, nie doszła jeszcze bowiem do dotykalnego i widocznego rezultatu: książki gotowej, uznanej za dobrą i wchodzącej już w użytek. Wszelako nie jest i ona od tego kresu daleką, a kroki ku niemu zrobiła rzeczywiście znaczne.

Złe strony książek służących do nauki języka polskiego, a mianowicie zbyteczna obszerność i trudność gramatyki, wartość, rzec można, mniej niż żadna starych Wypisów (z roku 1857—58) dziś już na szczęście zupełnie zaniechanych; w Wypisach nowszych i lepszych liczne jednak jeszcze usterki co do układu i wyboru: widziane i rozumiane były w komisyi tak zgodnie, że radykalna poprawa tych książek, a nawet zastąpienie ich (częściowe, jeżeli nie całkowite) nowemi, wydawały się oczywistą i nieuniknioną koniecznością. Tego przekonania wyrazem były Uwagi nad instrukcyą do języka polskiego, nadesłane komisyi przez profesorów F. Próchnickiego i R. Starkla. Stały się też one pierwszym pożądanym materyałem do dyskusyi, z której z czasem wyszedł plan już ułożony i znajdujący się w toku wykonania.

Uwagi te zawierały wiele spostrzeżeń i rad trafnych, ale miały tę złą stronę, że naukę gramatyki zostawiały jeszcze zbyt obszerną i zawiłą, a przeznaczoną na klasę V-tą naukę tak zwanej Stylistyki i Poetyki podobnież. Wskutek tego komisya zwróciła rękopism autorom, z oznaczeniem zmian zdaniem jej potrzebnych, sama zaś postanowiła odbyć gruntowną dyskusyę nad nauką języka polskiego i nad każdą jej częścią zosobna, w przekonaniu, że dyskusya taka doprowadzi ją do jedności zapatrywań, a wreszcie do zupełnego i dobrze obmyślanego planu nauki. Plan ten ma obejmować gramatykę, stylistykę i wypisy polskie dla wszystkich klas gimnazyalnych. Dla większej pewności dobrego skutku uchwalono zaprosić oprócz powołanych już ekspertów, filologów jak pp. Samolewicz i Kruczkiewicz, germanistów jak pp. Bakczyński i Zipper, w tej myśli, że ich doświadczenie i umiejętne traktowanie przedmiotów podobnej natury może przysłużyć się komisyi niejedną dobrą wskazówką lub radą. Wprawdzie nie wszyscy wezwani brali udział w obradach, ale zawsze kwestya była roztrząsana w gronie kilkunastu ludzi mających i znajomość rzeczy i praktyczne doświadczenie. Rozprawy nie mogły oczywiście skończyć się za jednym razem. Rzecz jakaś uchwalona, i jednemu z członków komisyi powierzona do wykonania, po takowem musiała wracać znowu pod obrady. Przedwstępne narady i uchwalenie niektórych zasad odbyły się w Lipcu: plany książek na tej zasadzie ułożone przyszły do komisyi po wakacyach dopiero: ostateczne jej uchwały co do większej części postawionych pytań (jeszcze nie co do wszystkich zgoła) zapadły już w styczniu roku bieżącego.

Pierwszą kwestyą zasadniczą, którą komisya miała rozważyć i rozstrzygnąć, była kwestya gramatyki. Czy gramatyka może w gimnazyum być traktowaną umiejętnie i rozumowo, lub też czy wiek i pojęcie uczniów robią ten sposób zbyt trudnym i przez to niekorzystnym, a wymagają prostszego, dogmatycznego (jeżeli się tak wyrazić można) sposobu nauczania? Zdania były co do tego różne i rozprawy długie; jednak komisya w bardzo przeważnej większości swoich członków była tego przekonania, że gramatyka (zwłaszcza początkowa dla klas najniższych) powinna być jak najkrótszą i najprostszą: zawierać prawidła najważniejsze, a podawać je w sposób najprzystępniejszy. Rozumowe uzasadnienie tych prawideł, wyprowadzenie ich z natury czy polskiego języka, czy ludzkiego umysłu, przechodziłoby zdolność rozumienia, jaką uczniowie mieć mogą, utrudniałoby naukę niezmiernie, a zamiast pewnych wiadomości, mogłoby wprowadzić w umysł ucznia zamieszanie i niejasność pojęć i nabytych wiadomości.

Nauka gramatyki powinna być zrazu jak najłatwiejszą, a stopniowo dopiero przechodzić do rzeczy rozumowych i na stanowisko wyższe. Stanęło więc na tem, że według uznania komisyi potrzebne są dwie książki do nauki gramatyki w niższem gimnazyum: jedna elementarna, przeznaczona dla klasy pierwszej i drugiej, druga systematyczna dla klasy trzeciej i czwartej. Obie, ile możności, krótkie, proste i przystępne. Zbytecznem byłoby streszczać tu cały plan, podług którego książki takie miałyby być napisane, opowiadać, która część gramatyki przypadłaby na każdą klasę; wystarczy zapisać, że plan taki roztrząsany był szczegółowo w komisyi i przez nią przyjęty; napisanie zaś książek samych zlecone było profesorom Próchnickiemu i Wójcikowi. Gdy jednak inspektor Czarkowski miał wiadomość prywatną, że p. Roman Zawiliński, profesor języka polskiego przy gimnazyum Sobieskiego w Krakowie, ma gotowy nietylko plan ale i rękopism gramatyki polskiej, wniósł, ażeby pracę tę i zdolność autora spożytkować dla zamierzonego przedsięwzięcia i na jego wniosek komisya powierzyła wykonanie rzeczonego planu pp.: Próchnickiemu, Wójcikowi i Zawilińskiemu. Nikt nie może się dziwić, że od października do stycznia rzecz nie jest skończoną; jest wszakże w pełnym toku i w bliskiej przyszłości spodziewać się można stanowczego i dobrego załatwienia tej sprawy.

Oprócz gramatyki należą do nauki języka polskiego w niższem gimnazyum Wypisy. Dawne (z roku 1857—58) są zupełnie zaniechane, nowe (wyd. V. 1882) dziś używane od tamtych nierównie lepsze. Czy należałoby usunąć je zupełnie? Mojem zdaniem wystarczyłoby poprawić. Wszelako okoliczności sprawiły, że w to zasadnicze pytanie komisya wdawać się nie mogła. Wydanie tych Wypisów jest wyczerpane, a potrzeba nagła. Gdyby chcieć przedsiębrać układ nowych Wypisów, to przyszły rok szkolny mógłby się zacząć, a nie byłoby żadnych: nowe nie byłyby gotowe, stare wyczerpane. Z tej potrzeby i nagłości wynikło, że komisya musiała zgodzić się na nowe wydanie rzeczonych Wypisów, odkładając na później pytanie, czy lepiej je poprawić i zostawić, lub też zastąpić innemi. To nowe wydanie ma być o tyle poprawionem, że wszystkie, a przynajmniej znaczniejsze usterki wypisów mają być usunięte: (ustępy niewłaściwie wybrane pod względem treści, albo niezrozumiałe i zbyt trudne, albo pisane niepoprawnie czy nienaturalnie itp.). Plan tych poprawek ułożył (ogółem bardzo trafnie) prof. Próchnicki; komisya je przyjęła.

Tenże sam członek komisyi miał sobie polecony plan nauki języka polskiego na klasę piątą (tak zwana Stylistyka i Poetyka) i z bardzo nieznacznemi tylko zmianami znalazł na plan ten powszechną w komisyi zgodę. Wiadomość o dawniejszych zabytkach języka polskiego należy do tej klasy.

Podpisany miał sobie polecony plan Wypisów dla klasy VI, VII i VIII. Zważywszy, że Instrukcya gimnazyalna nie dopuszcza systematycznej nauki historyi literatury, ani osobnej dla tego przedmiotu książki (co zdaniem podpisanego jest wielkim błędem, koniecznie potrzebującym poprawy); zważywszy dalej, że nie można liczyć w każdem gimnazyum na nauczyciela tak biegłego i

---

Cudowna roślina.

(Dokończenie).

Bezwątpienia do tej bystrości prof. Nowacka domięszało się trochę także szczęścia. Ponieważ bowiem ta roślina pochodzi z „nasion przypadkowo do Europy przywiezionych i tylko krajom równikowym właściwych,“ potrzeba więc było w każdym razie współdziałania wielu szczęśliwych okoliczności, aby naprowadzić tego uczonego męża na właściwą drogę, t. j. na odkrycie jej drogocennych dla świata własności; nie są one bowiem, a przynajmniej przed tem jego odkryciem nie były dla niepowołanego oka tak przystępne i widoczne, jakby się to z natury rzeczy zdawać mogło. Polegają one zaś, krótko mówiąc, na tem, że listki tej rośliny czasami do góry się wykręcają, a kiedyindziej znów na dół się zwieszają, i te to właśnie zmiany położenia liści, jeżeli tylko roślina stale się znajduje w wysokiej temperaturze, najmniej 18° R. i przy odpowiedniej wilgoci, a przytem w ukryciu przed promieniami słonecznemi, przepowiadają stan pogody na 48 godzin, czyli dwa dni naprzód. Jak też to cudnie według tego odkrycia wszystko się składa w przyrodzie!

Wierzyć tym cudom musimy, bo p. Nowack w swoich broszurach i ogłoszeniach najsolenniej zapewnia, że stwierdził te własności rośliny zapomocą 3-letnich „nie do uwierzenia mozolnych“ doświadczeń, a widocznie tylko łutowi swego szczęścia (według naszego starego przysłowia i starej miary) zawdzięczać on musi odkrycie, iż roślina ta nie da się w pokoju chodować, a nawet w cieplarni długo nie żyje, lecz koniecznie do jej utrzymania potrzeba aparatu ochronnego, dla którego już postarał się o patent we wszystkich krajach ucywilizowanych!

Aparatem tym i owocem 3-letniego, nader mozolnego myślenia prof. Nowacka, jest klosz szklany, z termometrem wewnątrz umieszczonym i lampką spirytusową czy też kamfinową na podstawie klosza. Przeznaczeniem lampki wynagradzać cudownej roślinie wewnątrz klosza będącej, utratę ciepła rodzinnego. Prócz tego jeszcze jest kompas, którego przeznaczenia wynalazca nie podaje, domyślać się go atoli można, a mianowicie, ma on zapewne stwierdzać, że we wszystkich stronach świata znajdują się tacy, którzy frycowe zapłacą. Według mniej lub więcej ozdobnej ornamentyki tych aparatów, nad któremi, jak wspomnieliśmy, p. Nowack tyle lat myślał, normuje się ich cena (od 5 do 50 złr).

Ale co już rzeczywiście cudowne, to, że od tych cen zależy znów mniejsza lub większa zdolność rośliny wewnątrz będącej, wskazywania przyszłych zmian powietrza także z uwzględnieniem ich odległości. Tak więc, podczas gdy wszystkie „nieomylnie“ wskazują za 2 dni nadejść mającą pogodę lub słotę, burze, wichry, temperaturę itp., tylko najdroższe z nich, na nieszczęście już podobno rozkupione, wskazują te zmiany dla najbliższego otoczenia, podczas gdy najtańsze zaledwie są czułe na to, co się za dwa dni dziać będzie w odległości 5 mil. Co to za dokładność i precyzya w wynikach tak zawikłanych badań prof. Nowacka.

Tak stały rzeczy początkowo, tj. wtedy, gdy jak zwykle bywa, odkrycie to miało dopiero przed sobą *eine epochemachende Zukunft*, ale jeszcze udoskonalonem i należycie rozwiniętem nie zostało. Powoli jednak i to się stało. Te nieprzerwane, a *unglaublich mühevollen* obserwacye prof. Nowacka z jednej strony, z drugiej zaś prawdopodobnie częściowy zawód doznany ze strony kompasu powyżej wspomnianego, doprowadziły go przed paru miesiącami do dalszego odkrycia, że roślina ta (sama nie, tylko w patentowanych kloszach umieszczona), wskazuje także przyszłe trzęsienia ziemi, tak co do kierunku jakoteż i odległości. Że tak jest rzeczywiście, dowodzi tego p. Nowack urzędowemi świadectwami, podpisanemi przez radnych, kawiarzy, cukierników, studentów itp. Wobec takich niezbitych faktów nie ma już Falb co robić na tym świecie!

Najciekawszem atoli z tego wszystkiego, co p. Nowack stworzył i odkrył, jest nowo wynaleziony przezeń sposób robienia reklamy. Otóż w swoich ogłoszeniach i broszurach opowiada on, że „już wiele najsławniejszych instytucyj naukowych w kraju i za granicą chce wziąć jego przyrządy i rośliny do urzędowej obserwacyi, czego wyniki będą w swoim czasie ogłoszone,“ — a to może, powiada on dalej, być dowodem „jak wielkie zajęcie obudziła i znalazła ta roślina w kołach najznakomitszych uczonych.“ Prócz tego czytaliśmy niedawno w pismach publicznych, że rząd angielski czy belgijski zamówił u p. Nowacka jeden egzemplarz jego rośliny, i że on ją tam ma sam na miejsce odwozić. Kogo przez ten „rząd“ rozumieć należy, nie wiemy, i czy p. Nowack pojechał rzeczywiście szukać tego rządu, także nie wiemy — mamy jednak pewne prawo powątpiewać o prawdzie twierdzenia. P. Nowack bowiem, aby właśnie uniknąć wszelkich urzędowych obserwacyj i świadectw o jego roślinie, które, jak łatwo pojąć, daćby mogli tylko meteorologowie fachowi, omija tych ostatnich starannie w ten sposób, że przy nawale innych zamówień zapomina zawsze posłać im swą roślinę do naukowego badania i zadowalnia się rzekomą i od niektórych wymuszoną przezeń obietnicą, że obserwować będą roślinę, którą on im bezinteresownie poszle. Ta obietnica, którą oni zapewne tylko dają, aby się ustrzedz zarzutu, że potępiają rzecz przed jej zbadaniem, wystarcza zupełnie p. Nowackowi do jego celów tj. do pisania, że zakłady naukowe zamówiły sobie jego cudowną roślinę, podczas gdy one, jak np. zakłady meteorologiczne w Pradze i Wiedniu, oczekują do dziś naprożno na jej przybycie; aby zaś to nie nastąpiło, o to troszczy się już sam prof. Nowack, nie posełając im nic. Jak widzimy, ten modus reklamy jest nowy i dowcipny; w kołach uczonych obudziło dotąd tylko podziw to zjawisko, że po tyloletnich uciążliwych obserwacyach i badaniach, bystry umysł prof. Nowacka wcale nie doznał szwanku.

Odchylając tajemniczą zasłonę, jaką przykrył p. Nowack swoją cudowną roślinę, tyle o niej w krótkości mamy do zanotowania:

Już w r. 1680, a więc przeszło przed 2 wiekami, została ona z Indyj wschodnich do Europy przywiezioną i znaną jest u botaników pod nazwą *„Abrus praecatorius“ (die Gebethsbohne, Paternostererbse)*; należy ona do rzędu strąkowych *(Leguminosae)*, w szczególności zaś do rodziny czułkowatych *(Mimoseen)*. Z ulistnienia i swej budowy krzaczkowatej podobną ona jest do znanej powszechnie a pokrewnej sobie akacyi pokojowej, lub też czułki *(Mimosa)*. Jak niemal wszystkie rośliny wogóle do tej rodziny należące, tak i ona jest nadzwyczaj czułą na wszelkie wpływy zewnętrzne, bądź atmosferyczne, bądź też mechaniczne, a czytać o tem można w każdym podręczniku botanicznym. Listki jej pod wpływem światła przybierają kilkakrotnie w ciągu dnia różne położenia, a dotknięcie włosem ludzkim wystarcza, aby podrażnienie ztąd powstałe przeniosło się od listka dotkniętego do następnych, skutkiem czego każda para listków kolejno się stula.

W mowie będąca *„Abrus praecatorius“*, właściwa tylko krajom gorącym, jest czułą szczególniej na zmiany temperatury. U nas hodowana potrzebuje bardzo oględnego i troskliwego pielęgnowania, przedewszystkiem zaś wielkiej i stałej ciepłoty. Rzadko się też z tego powodu spotkać z nią można nawet w cieplarniach, zwłaszcza prywatnych, nigdy zaś w mieszkaniach. (Są jej okazy w ogrodzie botanicznym krakowskim).

Już w pierwszym roku hodowli pokrywa się ona pięknem różowem kwieciem, a następnie owocem w kształcie podłużnych strączków, w których znajdują się bardzo twarde, wielkości grochu, szkarłatne i błyszczące, z czarną plamką nasiona. Nasiona te w Indyach wschodnich „Retti“ zwane, bywają z powodu swej piękności używane do naszyjników, podobnie jak u nas korale. Buddyści miewają z nich różańce i inne ozdoby. — U nas można widzieć to nasienie w niektórych aptekach, bywa ono używane do tarowania.

Chociaż wątpimy, aby ktoś z nabywców tej cudownej rośliny od p. Nowacka dochował się jej kwiatu i owocu, to przecież w interesie bezpieczeństwa publicznego ostrzedz tu nakoniec musimy, aby dzieciom nasienia rzeczonego do zabawy nie dawano, w ostatnich bowiem dopiero czasach wykryto, że te piękne błyszczące ziarnka zawierają w sobie bardzo silną truciznę, której w Indyach wschodnich czuli rodzice używają do pozbywania się niemowląt płci żeńskiej; a jedno ukłucie dzidą, zatrutą jadem tego nasienia, wystarcza, aby zabić wielkiego nawet zwierza.

Daniel Wierzbicki.

bystrego, iżby sam zdołał zastąpić ten brak uporządkowanych wiadomości, który u większej części uczniów musi być skutkiem takiego systemu nauki, — sądził podpisany, że starać się należy o to, iżby Wypisy same, jako jedyna w tych klasach książka dana uczniowi do ręki, zaradziły na to złe; iżby uczniom podawały wiadomości, ile być może, dokładne i w porządny ciąg ułożone o literaturze polskiej, a nadto iżby nauczycielowi mniej biegłemu mogły posłużyć za wskazówkę, jak ma ustnie naukę uzupełniać.

Wypisy nie mogą nigdy zastąpić Podręcznika należycie, mogłyby jednak od biedy zastąpić go bodaj w części, gdyby były ułożone jak następuje:

Przedmiot dzieli się oczywiście na różne okresy. Każdy z tych okresów byłby poprzedzony wstępem historycznym, objaśniającym wypadki, stosunki i wpływy, które w tym okresie nadały literaturze ten lub ów kierunek i charakter. Główne cechy okresu byłyby oczywiście wskazane i objaśnione. Wstęp taki miałby być bardzo treściwy i krótki, obejmowałby tylko rzeczy najgłówniejsze, najistotniejsze.

Po wstępie (który dla odróżnienia byłby drukowany mniejszemi czcionkami), następowaliby pisarze do okresu tego należący. Tylko główni, tylko reprezentanci nowych pierwiastków i zwrotów lub nowych form — (kierunki fałszywe i formy błędne, jeżeli trwały dłużej i znaczyły więcej w literaturze, nie mogłyby być pominięte). Przed każdym pisarzem jego (jak najkrótszy) życiorys, i wyliczanie ważniejszych dzieł w chronologicznem następstwie: a to dlatego, że uczniowie wychodząc z gimnazyum mają częstokroć pod tym względem wyobrażenia dziwnie niejasne. Po takim życiorysie dopiero następowałyby wyjątki z dzieł tego pisarza.

Pożytki tego sposobu byłyby następujące:

1. uczeń wprawdzie nie byłby obowiązany uczyć się tych wstępów i życiorysów, ale mając zawsze Wypisy w ręku i czytając ustępy, zaglądałby przecież (choćby przez samą ciekawość) do tych dodatków, które miałby ciągle przed oczyma. Miałby mechanicznie, zmysłowo uwidoczniony ciąg, związek, następstwo. Miałby bardzo ogólny i niedostateczny, ale przecież jakiś zarys organizmu literatury, jej części, i jej całości. Uczeń ciekawszy i cokolwiek myślący zatrzymałby w myśli i w pamięci związek i następstwo zjawisk i faktów literackich.

2. Nauczyciel (o ile mniej biegły) miałby w tych wstępach i życiorysach wskazówkę pewną, której mógłby się trzymać z wygodą dla siebie, a z pożytkiem dla uczniów.

Instrukcya szczęściem nie sprzeciwia się takiemu układowi Wypisów. Nie dopuszcza ona rozbiorów estetycznych, ale dopuszcza (a nawet zaleca) zachowanie i uwidocznienie historycznego tła i pierwiastku przy czytaniu i objaśnieniu pisarzy.

Plan podpisanego, ogółem przez komisyę przyjęty przychylnie, spotkał się z jednym tylko zarzutem, a mianowicie tym, że gdyby pomienione wstępy i życiorysy miały być obszerne i dostarczać materyału do długich wykładów, to zabrakłoby czasu do wyczerpania przepisanego na każdą klasę zakresu czytania, na zadania, wypytywania etc. W myśli podpisanego wszakże (jak i innych członków komisyi) dodatki te miałyby owszem być jak najkrótsze, a ogólny zarys epoki, jakiby nauczyciel zrobić miał w ustnym wykładzie, nie miałby zajmować więcej, jak jednę, a najwięcej dwie lekcye. Zarzut ten zatem odpadł, a układ wypisów jak wyżej opisany został przyjętym.

Chciał nadto podpisany posunąć sposób synchronistyczny dalej i ułożyć Wypisy tak, iżby wyjątki z dzieł równoczesnych pisarzy różnych, zebrane były razem, życiorysy zaś tych pisarzy żeby były umieszczone tam, gdzie się ich imiona zjawiają po raz pierwszy (naprzykład: 1820 — 1830, wyjątki z dzieł Mickiewicza, Zaleskiego itd. z tych lat. Rok 1830 — 1848, znowu wyjątki z późniejszych dzieł tych samych autorów). Sposób ten wszakże uznany był za niepraktyczny, zawiły i — odrzucony.

Długą dyskusyę wywołała ważna kwestya rozdziału całej literatury polskiej na epoki. Podpisany, popierany w tem przez dwóch innych członków komisyi (prof. Zajączkowskiego i Szomka) był zdania, że pod względem historycznym jak literackim sprawy polskie logicznie i naturalnie dają się dzielić podług wieków — wiek XVI, XVII, XVIII, i wreszcie porozbiorowy XIX; każdy z nich zaś z dziwną nawet regularnością dzieliłby się około samej swojej połowy na dwa okresy. Zdanie to jednak nie utrzymało się w komisyi, która przyjęła podział następujący: Wiek złoty (1550—1650). Wiek upadku (1650 do Konarskiego i Stanisława Augusta). Dalej okres pseudo-klasyczny, od połowy XVIII wieku aż do Mickiewicza i wreszcie epoka romantyczna. Podpisany nie przeczy, że za podziałem takim przemawiają ważne argumenta i co do wieków dawniejszych przyjmuje go z wszelką powolnością. Jednemu tylko bez żalu i oporu poddać się nie może, to jest, iżby druga połowa wieku XVIII i pierwszy okres XIX, oddzielone od siebie upadkiem Rzeczypospolitej, miały być uważane w literaturze (dla podobieństwa form), za jednę i tę samą epokę.

Te wszakże kwestye nie należą do dzisiejszego sprawozdania. Powracam tedy do Wypisów.

Jedno jeszcze pytanie zadawała sobie komisya, a mianowicie: czy Wypisy obejmować mają te tylko wyjątki, które w każdej klasie przeczytane być muszą, lub też większą ich liczbę. Za pierwszym sposobem przemawiał ten względ, że książka w takim razie byłaby znacznie mniejsza i tańsza. Za drugim wszakże przemawiał względ ważniejszy: uzasadniona nadzieja, że uczeń, mając Wypisy w ręku, będzie je sam nieraz po za nauką szkolną przerzucał, że znajdzie w nich ustępy, które go zajmą i rozciekawią, a przez to obudzi się chęć do czytania, w dalszem następstwie zostanie w pamięci więcej wiadomości o literaturze i wyobrażenia o pisarzach, niżby ich uczeń wyniósł z samego szkolnego czytania ustępów. Uchwalono też, że Wypisy mają być obszerniejsze. Żeby jednak zabezpieczyć się od możliwego mniej trafnego wyboru ustępów przez nauczycieli mniej biegłych, postanowiono w osobnej Instrukcyi oznaczyć ustępy, które w każdej klasie przeczytane być muszą — (najcelniejsze oczywiście z najcelniejszych pisarzy i najbardziej charakterystyczne).

Zachodzi jeszcze ta trudność, że Wypisy tak ułożone mogłyby być bardzo wielkie i kosztowne. Na to wszakże zaradzi miara i takt w wyborze. Pisarze, którzy mają wejść do Wypisów, są już przez komisyę oznaczeni. Obecnie spisują się wyjątki z ich dzieł, i oblicza się, wiele każdy z tych wyjątków zajmie wierszy lub stron. Kiedy ta robota, podzielona między kilku członków komisyi, będzie gotową, pokaże się, jaka wypadłaby objętość każdego tomu. Gdyby zaś miała być zbyt wielką, to za wspólnem znowu porozumieniem wyrzuci się niektóre (mniej konieczne) ustępy. Po ustaleniu całego materyału wyjątków, przystąpi się do napisania wstępów i życiorysów. Mamy uzasadnioną nadzieję, że tą drogą w niedługim czasie dojdziemy do dobrych Wypisów polskich [1]).

W kwietniu roku 1888 podjęła komisya sprawę nauki języka łacińskiego i greckiego. Do zbadania książek dziś używanych i do ułożenia planu przyszłych, powołano panów Aleksandra Borkowskiego, Ceglińskiego, Fischera, Kozioła, Liszewskiego, Niementowskiego, Próchnickiego, Samolewicza i Sołtysika. Podstawą ich pracy miała być gramatyka p. Samolewicza i potrzebne w niej zmiany. Co do języka łacińskiego praca jest ukończona, a na 31 stycznia zwołano w tej sprawie konferencyę filologów, na której plan ów miał być roztrząsany i uchwalony. Oprócz wymienionych zaproszono do udziału w naradzie profesorów uniwersytetu Ćwiklińskiego i Kruczkiewicza ze Lwowa i Morawskiego z Krakowa [2]).

Te są czynności komisyi w ciągu roku 1888 bądź dokonane, bądź przynajmniej daleko posunięte i bliskie końca. Najbliższem jej zadaniem (oprócz ma się rozumieć rychłego ukończenia spraw rozpoczętych), byłyby według mnie książki do nauki historyi polskiej (sprawa ta już rozpoczęta), Historyi powszechnej i wreszcie religii. Co do tej ostatniej wszakże, poprawa nie zależy ani od komisyi, ani od Rady szkolnej krajowej, bo powód złego tkwi nie tyle w książkach, ile w planie nauk gimnazyalnych, którego zmieniać nie mamy władzy. Złem tem jest mojem zdaniem: w gimnazyum niższem za mało katechizmu, tak że uczeń musi go zapomnieć; w wyższem tak mało historyi kościelnej, że uczeń o niej żadnego (mówiąc po prostu) wyobrażenia, a dopiero zrozumienia jej, nabrać nie może.

To wszakże wchodzi już w zakres głębszej reformy szkół średnich, która niezaprzeczenie potrzebną jest, ale do skutku dojść może tylko z udziałem czynników prawodawczych.

W zakończeniu niesprawiedliwością byłoby pominąć przemówienie JE. Pana Namiestnika, w którem tenże oświadczał Sejmowi, że szczególną baczność zwróci na stan i usterki szkół średnich. Po takiem przyrzeczeniu liczyć można na pewno, że co w drodze administracyjnej poprawionem być może, to się kolejno poprawi. Same posiedzenia Rady szkolnej— jak podpisany naoczny świadek stwierdzić może i ma obowiązek— dowodzą nader czujnej uwagi, energicznej troskliwości i sprężystego nad temi sprawami dozoru ze strony naczelnika krajowego Rządu.

St. Tarnowski.

[1]) Zwracano uwagę komisyi na Wypisy dla szkół w Królestwie Polskiem, ułożone przez pana T. Wierzbowskiego. Te jednak nie wydały się odpowiedniemi, bo obejmują wprawdzie ogromną liczbę pisarzy, ale w wyjątkach tak małych, że uczniowi wyobrażenia o tym pisarzu dać nie mogą.

[2]) Rezultat konferencyi, jak się dowiaduję, ma być bardzo pomyślny: plan gramatyki (i nauki) języka łacińskiego jest ułożony i zdaniem znawców bardzo dobry.

Sprawy krajowe.

(W sprawie zwrotu kosztów pomieszczenia żandarmeryi.— Czynności sekcyi dla zabudowań potoków górskich w bieżącym roku).

Piszą nam ze Lwowa:

□ Fundusz krajowy pokrywa, jak wiadomo, wydatki na czynsze za najem koszar dla żandarmeryi. Wydatek ten wynosi obecnie 77.264 złr. rocznie, a po strąceniu zwrotu noclegowego w kwocie 14.162 złr. uiszczanego przez skarb państwa na mocy ustawy z r. 1850, przedstawia jeszcze poważną sumę 63.102 złr. Oczywista, że wydatek ten będzie się z każdym rokiem zwiększał, bo nietylko mnoży się rok rocznie liczba posterunków żandarmeryi, ale także właściciele tych realności, które Wydział krajowy najmuje na koszary dla żandarmeryi, korzystając z tego, że w tej miejscowości nie ma lepszego budynku domagają się zbyt często podwyższenia czynszów.

Zastanawiając się nad możnością uzyskania zaoszczędzeń postanowił Wydział krajowy, opierając się przytem na uchwale sejmowej, zachęcać Rady powiatowe i gminy w miejscowościach, w których materyały budowlane nie są zbyt drogie, do budowania koszar dla żandarmeryi i udzielać zgłaszającym się dla ułatwienia przeprowadzenia budowy stosownych zaliczek na poczet przyszłego czynszu.

Ważniejszym atoli środkiem do zmniejszenia wydatków, przez fundusz krajowy na kwaterunek żandarmeryi ponoszonych, byłoby uzyskanie podwyższenia noclegowego, opłacanego przez skarb państwa jedynie po $2\frac{1}{2}$ ct. za dobę i za głowę. Noclegowe to wyznaczonem zostało jeszcze przed 37 laty i to z uwzględnieniem noclegowego, jakie skarb państwa wówczas na podstawie ustawy kwaterunkowej z roku 1851 opłacał za umieszczenie żołnierzy czynnej armii. Od tego czasu jednak stosunki się zmieniły, weszła w życie nowa ustawa kwaterunkowa, wedle której skarb państwa za jednodniowe umieszczenie żołnierza w koszarach wzorowych z dodaniem sprzętów, opału, światła i pościeli jest obowiązanym opłacać po 6 ct. A że żandarmerya w koszarach, przez Wydział krajowy wynajmowanych i starannie urządzonych, znajduje niewątpliwie wygodniejsze umieszczenie, niż to, które ma wojsko nawet we wzorowych koszarach zakwaterowane, słuszną przeto byłoby rzeczą, aby skarb państwa podniósł dotyczasową opłatę noclegową żandarma do tej wysokości, jaką opłaca tytułem noclegowego za żołnierza. Obecnie płaci skarb państwa dziennie po $2\frac{1}{2}$ ct. t. j. rocznie po 9 złr. $12\frac{1}{2}$ ct. za umieszczenie jednego żandarma, podczas gdy skarb krajowy ponosi rocznie z tego tytułu okrągłe 50 złr. wydatku.

Gdyby zaś skarb państwa skłonił się do opłacania tytułem noclegowego za żandarma takiej kwoty, jaką płaci za żołnierza, t. j. po 6 ct. za głowę, to w takim razie otrzymałby fundusz krajowy za zakwaterowanie 1552 żandarmów rocznie 33,981 złr., a nie jak obecnie 14,162 złr.

Pragnąc spowodować rząd do uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawczej, zwrócił się Wydział krajowy do wszystkich Wydziałów krajowych w Przedlitawii z zapytaniem, czyby się nie przyłączyły do wspólnej petycyi, domagającej się podwyższenia opłaty za umieszczenie żandarma do wysokości 6 ct. za dobę.

Utworzona w roku zeszłym sekcya dla zabudowań potoków górskich z siedzibą w Przemyślu, rozpocznie w bieżącym roku działalność na szerszą skalę. Wskutek kilkukrotnych bowiem upomnień się Wydziału krajowego, poleciło ministerstwo rolnictwa tej sekcyi przeprowadzić zaraz z wiosną potrzebne zdjęcia dla zabudowań górskich dopływów rzeki Biały w powiecie grybowskim oraz dla uporządkowania górskich potoków wpadających do Skawy, a szczególnie potoku Sidzinki w powiecie Myślenickim. W tym celu zjedzie wkrótce do Galicyi referent tych spraw w ministerstwie rolnictwa radca ministeryalny p. Jan Salzer, w celu ostatecznego zadecydowania rozmiarów projektowanych robót i udzielenia bliższych wskazówek kierownikowi sekcyi przemyskiej p. Emilowi Skowrońskiemu. Koszta studyów przedwstępnych dla zabudowań potoków górskich w dorzeczu Biały pokryje na razie państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem zwrotu z mającego się utworzyć funduszu regulacyjnego tej rzeki; natomiast przy zdjęciach w powiecie Myślenickim interesowane gminy mają dostarczyć rządowym technikom lasowym bezpłatnie sił roboczych (figurantów) i palików, w której to sprawie Wydział krajowy wydał odnośne polecenie do Wydziału powiatowego Myślenickiego.

Regulacya Wisły posunie się niebawem o znaczny krok naprzód i to w okolicy, gdzie rzeka ta wylewała szeroko i dotkliwych zawsze szkód stawała się powodem. Jak się dowiadujemy, wypracowanym już jest w Starostwie krakowskiem operat techniczny co do regulacyi górnej Wisły od Szląska austryackiego aż po ujście Przemszy i niebawem rozpoczną się rokowania z rządem pruskim co do podjąć się mającego dzieła. Koszta regulacyi Wisły na całej tej przestrzeni obliczono na kwotę blisko 750,000 złr., z czego połowa przypadałaby na rząd pruski.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Polit. Corr. donosi, że onegdaj przybył do Tryestu radca dworu Weilen i udał się do Miramare, celem zdania sprawy Najdost. Cesarzewiczowej Stefanii z postępu prac nad dziełem: „Austro-Węgry“ i przedstawienia nadesłanych rysunków.

Prezes ministrów hr. Taaffe w towarzystwie radcy ministeryalnego Klapsa udał się na kilka dni do Pesztu. Hr. Kalnoky zabawi również pewien czas w Peszcie.

Z olbrzymiej liczby mowców, zapisanych do głosu przy rozprawach budżetowych, największa część przypada na etat ministerstwa oświaty.

Półoficyalny berliński korespondent *Polit. Corr.* zaprzecza, jakoby kiedykolwiek była mowa o ustąpieniu ks. Bismarka, który posiada niezachwiane zaufanie cesarza. Stan zdrowia księcia kanclerza jest obecnie pomyślny.

Z Berlina.

W odpowiedzi na znany artykuł o dynastyi Bismarkowskiej, zamieszczony w angielskim *Contemporary Review*, napisał nieznany jakiś, płatny — jak powiada *Freisinnige Ztg* — wielbiciel hr. Herberta Bismarka broszurę, zawierającą 64 stronic, w której starał się dowieść, że „nie możnaby tego nazwać dynastyą ministeryalną, gdyby przypadkowo wysoki jaki urząd sprawował syn po ojcu“, dalej wylicza autor broszury wszystkie wielkie zasługi syna kanclerskiego około dobra Niemiec, którego imię, jak twierdzi, ściśle jest związane z każdą większą sprawą Niemiec. Do największych zalicza autor następujące „zasługi“: W roku 1878 pełnił hr. Herbert Bismark na kongresie berliskim obowiązki sekretarza. Przed rozpoczęciem rokowań w sprawie zajęcia Bośni i Hercegowiny „posłał książę Bismark syna swego Herberta — a było to już późno w noc — do hrabiego Andrassego, żeby mu przedstawił, czyby nie było lepiej, gdyby Austrya zaniechała myśli zajęcia Bośni i Hercegowiny.“ Także jest wielką zasługą, że hr. Herbert Bismark pod koniec 1882 r. „udał się w osobnej misyi do Wiednia, a mianowicie, że za jego staraniem i współdziałaniem nastąpiło przystąpienie Włoch do związku środkowo-europejskiego. W roku 1883 był hr. Herbert Bismark pierwszym sekretarzem poselstwa niemieckiego w Petersburgu, gdzie przez pół roku „miał sposobność robienia spostrzeżeń.“ Od tego też czasu syn kanclerski wszedł w bliższe stosunki z carem i cesarzem Wilhelmem, który wtedy był w odwiedzinach w Petersburgu tak dalece, że cesarz w końcu stał się jego uczniem w urzędzie spraw zagranicznych.“ Niemałą zasługą hr. Bismarka ma być także jego podróż z cesarzem do dworów zagranicznych, następnie jego czynności w komisyi budżetowej i mowa, którą miał w parlamencie w sprawie samoańskiej. Wielkiej wagi są, zdaniem autora, jego zasługi, jakie oddał Niemcom w sprawie Moriera. (?) Porównywając hr. Bismarka z młodym Pittem, twierdzi autor, że gdy hr. Herbert 14go grudnia powiedział pierwszą mowę ministeryalną w parlamencie, to w szerokich kołach w Niemczech zapanowało zdanie, że dynastya Bismarka może iść na równi z dynastyą Pitta. W końcu gniewa się ów wielbiciel, że te wielkie „zasługi“ nie znajdują ogólnego zadowolenia i uznania i że „znajdują się ludzie w Niemczech pytający się, za co właściwie młody Bismark pobiera tak wysoką pensyę?“

Zawieszenie broni zawarł niemiecki konsul na wyspach Samoa z królikiem Mataafa, które potrwa aż do ukończenia konferencyi berlińskiej, mającej być wkrótce w tej sprawie zwołanej. Tak donosi telegram z Sidney do *Central News.* — Mataafe zobowiązał się swoim wpływem i powagą zapobiedz dalszemu pustoszeniu niemieckich plantacyj.

Kapitan Wissmann opowiadał w Kairze — według *Vossische Ztg* — o swej wizycie pożegnalnej u ks. Bismarka. Kanclerz objąwszy go obiema rękami za szyję i ucałowawszy, dawał mu rady na drogę i jako główną wskazówkę zalecał mu zachowanie dobrych stosunków z Anglikami. Kanclerz uskarżał się, że wszyscy konsulowie chorują na *morbum consularem*, a samoański nawet na *furorem consularem.*

Z Petersburga.

Ogłoszony został ukaz imienny do rady państwa, tyczący się odpowiedzialności członków rady państwa, ministrów i zarządzających wyższemi instytucyami państwowemi. Doniesienia i skargi o niewypełnianiu przez wzmiankowane osoby obowiązków służby mają być przedstawiane do najwyższego orzeczenia i w razie uwzględnienia ich przesyłane będą do departamentu spraw cywilnych i duchownych rady państwa, celem zbadania w komplecie nie mniej niż siedmiu członków. Po wysłuchaniu wyjaśnień, złożonych przez osoby, pociągnięte do odpowiedzialności i po zgromadzeniu wiadomości, departament referuje wniosek co do skierowania sprawy. Jeżeli okaże się potrzebnem śledztwo przedwstępne, obowiązek prowadzenia go wkłada się na jednego z senatorów departamentów kasacyjnych, obowiązek prokuratora przyjmuje na siebie minister sprawiedliwości. Rezultaty śledztwa wraz z wnioskiem ministra sprawiedliwości składają się departamentowi spraw cywilnych i duchownych do rozstrzygnięcia. Zapadłe w departamencie jednomyślne uchwały o skasowaniu sprawy, o zastosowaniu kary bez sądu lub o oddaniu pod sąd, a w razie różnicy zdań — pojedyncze opinie, winny być złożone do najwyższego orzeczenia. Zatwierdzona przez cara uchwała o oddaniu pod sąd służy za podstawę do aktu oskarżenia, który sporządza minister sprawiedliwości i wnosi do najwyższego sądu kryminalnego, zwoływanego za każdym razem na mocy najwyższego ukazu i złożonego pod przewodnictwem prezesa rady państwa, z prezesów departamentów, przewodniczących w departamentach kasacyjnych senatu, oraz zjednoczonej komisyi tych departamentów. Obowiązki prokuratorskie spełnia minister sprawiedliwości. Co się zaś tyczy powołania obrońców i przyjęcia próśb o ułaskawienie, stosowane być winny przepisy, zawarte w artykułach 1064 i 1065 kod. karnego.

Z Belgradu.

Życiorys króla Milana.

Po 17-letnich rządach złożył król Milan wczoraj koronę. Urodził się on 18 września 1854 r. w Jassach, jako syn ks. Miłosza Obrenowicza (zmarłego w r. 1860) i Maryi Catargi, która później zostawała w bliskich stosunkach z ks. Aleksandrem Cusą. Już jako 14-letni chłopak wstąpił Milan na tron swoich ojców. 2 lipca 1868 r. bowiem ówczesny książę Michał Obrenowicz zamordowany został w okrutny sposób w Topczider pod Belgradem przez stronników rodziny Karadżordżewiczów. Wszyscy uczestnicy w tym krwawym zamachu życiem przypłacili swą zbrodnię. Serbscy patryoci atoli do tego stopnia byli oburzeni tą zbrodnią, popełnioną względem tak popularnego księcia Michała, iż Karadżordżewiczowie nie śmieli już prowadzić w dalszym ciągu starań swych o tron, i spokojnie musieli patrzeć na to, iż 14-letni podówczas bratanek zamordowanego księcia, którego małżeństwo z hr. Julią Hunyady pozostało bezdzietnem, proklamowany został księciem Serbii. Rejencya, do której prócz Risticza należeli jeszcze Błaznawacz i Gawriłowicz, objęła rządy, podczas gdy młody książę kończył w Paryżu swą edukacyę pod kierownictwem profesora Huet. W r. 1872 ks. Milan ogłoszony został pełnoletnim, poczem objął rządy swego państwa. Złożywszy przysięgę na konstytucyę serbską, Milan począł objeżdżać swe księstwo, dokładając wszelkich starań, aby uporządkować zawikłane stosunki stronnictw w Serbii. 17 października 1875 r., ks. Milan zaślubił, po odbytych na kilka tygodni przedtem w Wiedniu zaręczynach, pannę Natalię Keszko, córkę pułkownika wojsk rosyjskich, która 14 sierpnia 1876 r. powiła mu syna, księcia Aleksandra, teraźniejszego króla serbskiego.

Podniecany i wspierany przez Rosyę, równocześnie z Czarnogórą rozpoczął Milan wojnę z Turcyą; tysiące ochotników rosyjskich, którzy otrzymali byli urlop w armii, podążyli pod dowództwem znanego jenerała Czernajewa na pomoc serbskiemu narodowi przeciw Turkom. Lecz ani przybyli z Rosyi ochotnicy, ani mała armia serbska niezdolna była odeprzeć potęgi tureckiej, otaczającej ze wszech stron małe księstewko lenne. Nad Timokiem, nad Dryną, nad Jaworem, szczególnie zaś nad Niszawą odbywały się prawie co dzień, co godzina nawet małe starcia, które atoli nie dozwalały jen. Czernajewowi osiągnąć jakiejkolwiekbądź korzyści.

Wreszcie z końcem października Abdul Kerim basza, który miał komendę nad wojskami koło Niszu, zaatakował swoich przeciwników. W kilku dniach opanowali Turcy pozycye serbskie nad Niszawą i Morawą pod Djunis i Alexinaczem i pokonali zupełnie serbsko-rosyjską armię pod Czernajewem. Równocześnie wtargnął Osman basza, późniejszy bohater zpod Plewny, z Zajczaru przez Timok do Serbii wschodniej. Tylko pośrednictwu Anglii zawdzięczać należy, że księstwo serbskie uchronionem zostało przed zupełnym upadkiem. W marcu 1877 nastąpiło zawarcie pokoju, który jednak utrzymał się tylko do grudnia tegoż roku. Gdy bowiem Rosyanie opanowali Plewnę, a zagony ich rozległy się szeroko nad Bałkanem, wstąpił w Serbów ponownie duch wojenny i zajęli oni bez walki opuszczone zupełnie przez Turków prowincye graniczne.

Na kongresie berlińskim wystąpił rząd austryacki na korzyść swego sąsiada. Dzięki interwencyi hr. Andrassego, uzyskała Serbia rozszerzenie swego terytoryum o 15,000 kw. kilometrów, przyznano jej niezależność, a książę serbski otrzymał tytuł „Wysokość“. Dnia 6 marca 1882 został książę Milan proklamowany dziedzicznym królem serbskim. Od traktatu berlińskiego nastąpił też zwrot w polityce serbskiej. Król Milan, zostający dotąd pod wpływem rosyjskim, przyłączył się silniej do Austryi, z którą zawarł także układy co do wybudowania kolei oryentalnych. Stosunek Serbii do Rosyi zaciemniał się czem raz bardziej, a zmarły car Aleksander II objawiał wyraźną niechęć dla Milana.

Gdy w r. 1885 po zamachu stanu w Filipopolu, przyszła do skutku unia bułgarska, wystąpił Milan w obronie traktatu berlińskiego. Wypowiedział on wojnę Bułgaryi i wkroczył z 4 dywizyami na terytoryum sąsiedniego księstwa. Wypadki dalsze pozostają jeszcze w dość świeżej pamięci. Ks. Aleksander bułgarski pokonał przeciwnika pod Sliwnicą i ścigał go aż do Pirotu. Tym razem ocalenie swoje zawdzięczał król Milan interwencyi Austryi, gdyż austryacki poseł hr. Khevenhüller z polecenia swego rządu pojawił się w obozie bułgarskim i groził wkroczeniem Austryi. Zawieszenie broni, a następnie pokój uczyniły kres tej wojnie.

Z czasów tej wojny datuje podobno także pewne naprężenie stosunków między królem Milanem a jego małżonką, które w końcu doprowadziło w r. 1888 do formalnego rozwodu. Król podejrzywał małżonkę, iż sprzyja partyi rosyjskiej, pod przywództwem Risticza zostającej, że jest jego przeciwniczką także na polu politycznem, że zamierza go strącić z tronu, aby rządy w imieniu małoletniego syna objąć we własne ręce. Z tych powodów z całą gorliwością popierał Milan sprawę rozwodu, który też w jesieni zeszłego roku przez metropolitę belgradzkiego ogłoszonym został. Protesta królowej, która się zwracała do patryarchy konstantynopolitańskiego, a także i do dworów europejskich, pozostały bezskuteczne.

Prawdopodobnie też dla odwrócenia uwagi narodu serbskiego od tych niemiłych zajść familijnych, poruszył król kwestyę rewizyi konstytucyi. Nową konstytucyę przyjęto z wielką radością w Serbii, wszystkie stronnictwa wyraziły uznanie i podziękowanie królowi. Konstytucya przyznaje też między innemi królowi prawo mianowania rejentów osobiście podczas małoletności syna, podczas gdy według dawniejszej konstytucyi rejentów wybierała skupczyna. Król też abdykując wczoraj, naznaczył osobiście rejentami Risticza, Proticza i Belimarkowicza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 marca.

— **Stowarzyszenie** przeciw zubożeniu i żebractwu w Krakowie. Napływający ze wszech stron do Krakowa „zawodowi“ żebracy wyzn. mojż. wyzyskują dobroczynność swych współwyznawców, czem krzywdzą miejscowych biednych. Reprezentacya tutejszego Zboru izraelickiego widząc wzmagające się złe, zawiązała prowizoryczny komitet, który wyjednał zatwierdzenie statutu wyż wymienionego Stowarzyszenia. Komitet rzeczony, wytknąwszy Stowarzyszeniu za główny cel niesienie szybkiej i skutecznej pomocy tam, gdzie ona jest niezbędnie potrzebną oraz w takiej formie, jaką uzna za stosowną i najodpowiedniejszą, aby tylko rzeczywiście biedni i na wsparcie zasługujący otrzymywać je mogli, wydał odezwę do swych współwyznawców, upraszając wszystkich do przystąpienia do stowarzyszenia w mowie będącego i złożenia na rzecz jego kwoty, którą zwykli byli udzielać centami między ludzi bardzo często wsparcia tego niegodnyzh. Dobrzeby było, aby wszyscy wyznawcy wiary mojż. w dobrze zrozumianym własnym interesie, jakoteż i w interesie biednych miejscowych zespolili się w tym Stowarzyszeniu. — Plakaty wskazują, że członkowie prowizorycznego komitetu przyjmują członków do Stowarzyszenia, na którego czele stoi adwokat i radca miejski Dr J. A. Propper; podskarbim jest p. Em. Tilles, a sekretarzem p. M. Schlesinger, starszy naucz. V szkoły miejskiej.

— **W Kole artystyczno-literackiem** odbył się wieczorek popielcowy przyjętym zwyczajem; do wieczerzy zasiadło przeszło 30 członków, pierwszy toast wzniósł prezes Koła Juliusz Kossak na pomyślność Koła, poczem nastąpiły inne, zakończone pieśnią *Mnohaja lita* na cześć prezesa i innemi tak polskiemi jak ruskiemi, wykonanemi przy fortepianie przez członków miłośników. Bawiono się do północy wesoło i swobodnie.

— **„Przegląd lekarski“** ogłasza następujące oświadczenie:

„W imieniu Tow. lek. krak. oświadczamy, że dedykacya książki p. t.: „Magnetyzm i hypnotyzm“ przez jej autora p. Czyńskiego, w niektórych ogzemplarzach nakładu, Towarzystwu naszemu uczyniona, bez naszej wiedzy i woli, jest nadużyciem z jego strony.“

Z komitetu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego:

Sekretarz stały *Dr Kwaśnicki.* Prezes *Dr Paszkowski.*

— **P. Gnatewicz Piotr**, lekarz wet., został przez Wydział krajowy zamianowany nauczycielem weterynaryi w niższej szkole rolniczej w Horodence.

— **Poseł Rapoport** otrzymał serbski order Sawy pierwszej klasy.

— **Z Modlnicy.** Obejmując probostwo św. Mikołaja w Krakowie, proboszcz tutejszy X. Piotr Strzelichowski pożegnał po kazaniu w czasie odpustu w dniu 28 lutego licznie zebranych parafian. Niepodobna opisać rzewnego łkania ludu, gdy czcigodny kapłan zapowiedział, że w krótkim czasie opuści parafię. Wszyscy pojęli, jak w tym kościółku na długi czas pusto i tęskno im będzie bez wzorowego swego pasterza, do którego od lat piętnastu sercem przylgnęli, który był dla nich dobroczynnym i sprawiedliwym oraz gorliwym w staraniach o ich postęp moralny. — X. Proboszcz Strzelichowski z niewypowiedzianą dla siebie pracą, nie szczędząc własnego kosztu, oprócz gorliwości kapłańskiej w nauczaniu w szkole i kościele, powiększył fundusze miejscowego kościoła, kościół rozszerzył dwiema kruchtami, marmurową posadzką, złoceniem ołtarzy, malowaniem ścian i zupełną odnową przyozdobił; dom probostwa wygodniejszym do zamieszkania następców uczynił, wreszcie szpital miejscowy wyporządził i cmentarz parafialny za wsią murem otoczył. Pamięć jego w zamian tylu zasług nie zaginie w Modlnicy, a miłujący go kollatorowie za życzliwość zawsze im okazywaną, uznając w nim wysobie cnoty obywatelskie, nie przestaną uważać go nadal za swego najlepszego przyjaciela, wdzięczni zaś parafianie mówić o nim będą dzieciom i wnukom swoim jako o najlepszym proboszczu.

— **Z Bochni** donoszą, że Dr Trybulec zrezygnował z godności burmistrza, skutkiem czego odbyło się tam 4 b. m. posiedzenie Rady miejskiej celem wyboru nowego burmistrza. Na 31 głosujących otrzymał p. Michnik, obywatel i kupiec, 30 głosów. P. Michnik piastował dotychczas godność wiceburmistrza, którego miejsce obecnie obejmie wybrany na temże posiedzeniu Dr L. Serafiński.

— **Pobłogosławienie zwłok** ś. p. fmp. Józefa z Dobczyc Tornaua odbyło się d. 6go b. m. o godzinie $1\frac{1}{2}$ w kościele wotywnym w Wiedniu. W kościele obecnym był minister wojny bar. Bauer, komendant korpusu bar. König, szef jen. sztabu bar. Beck, admirał bar. Sterneck, wice-admirał v. Eberau, marszałek bar. Döpfner, kapitan gwardyi hr. Palffy, fmp. Koblitz, inspektor inżynieryi bar. Salis-Soglio, komendant placu fmp. Kaiffel, dywizyonerzy Zambauer i Christianowicz oraz wielu sztabowych i wyższych oficerów. Wojskiem przed kościołem komenderował szef 2 korpusu inżynieryi JE. fmp. Schmidt. — Zwłoki przewiezione zostaną do Galicyi.

— **Następcą prof. Bambergera** na katedrze wiedeńskiego fakultetu medycznego został mianowany Dr. Otto Kahler, dotychczasowy profesor praskiego uniwersytetu. Nominat urodził się w Pradze w r. 1849, gdzie ojciec jego był ogólnie cenionym specyalistą do słabości kobiecych. Studya uniwersyteckie ukończył również w tem mieście, a profesorską swoją działalność rozpoczął jako prywatny docent praskiej wszechnicy w r. 1878. W 4 lata później został mianowany tamże profesorem patologii i terapii. Naukowe jego studya o chorobach nerwowych miały wielkie uznanie w kołach specyalistów.

— **Z Paryża.** Dyrektor „Comptoir d'escompte“ Denfert-Rocherau nagle umarł. Powszechnie mniemają, że powodem samobójstwa była ta okoliczność, iż nieboszczyk był głównym motorem pewnej spekulacyi, na której „Comptoir d'escompte“ stracił

około 20 milionów. Wiadomość o jego śmierci spowodowała częściowy krach na giełdzie.

Jak nam donoszą z Wiednia, *Comptoir d'Escompte* wszystko wypłaca, i nie objawia żadnego zachwiania. Zreszta Rotschild i wszystkie instytucye finansowe ofiarowały nieograniczoną pomoc, która jednak okazuje się zbyteczną.

— **Hrabia i hrabina Hartenau.** Z Medyolanu donoszą, że ks. Aleksander Battenberg przebywa w tem mieście wraz ze swoją piękną małżonką od dwu tygodni, pod przybranem nazwiskiem hr. Hartenau i mieszka w hotelu Manini, w zupełnem odosobnieniu od reszty świata. Młoda para podobno zamierza osiedlić się w Medyolanie na dłuższy czas.

— **Mówiące lokomotywy.** Edison z Tomaszem Lovry wymyślili przyrząd, który gwizd lokomotyw zastąpi mową. Odtąd maszyny rozlegającym się daleko głosem wywoływać będą wszelkie potrzebne sygnały. Dzienniki dowodzą, że w ten sposób uniknie się wielu pomyłek, które powodowały nieraz groźne niebezpieczeństwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 9go: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Sędzia z Zalamei*, tragikomedya w 7 obrazach, napisał Don Pedro Calderon de la Barca; tłum. Edward Porębowicz, reżyserya Juliusza Sulzera, kapelm. nadwornego teatru w Wiedniu.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Komisyi archeologicznej, odbyte dnia 18 lutego 1889 r., zagaił przewodniczący uczczeniem pamięci X. I. Polkowskiego i Karola Rogawskiego. Po załatwieniu spraw bieżących, p. J. N. Sadowski przedstawił rzecz o zabytkach srebrnych wschodnich, oraz o monetach arabskich, wykopanych w Łążynie w Prusiech zachodnich (w powiecie lubawskim), wskazując, jakie światło rzuca to wykopalisko, na kierunek dróg handlu wschodniego w tamtych stronach, oraz na genezę ornamentacyi glinianych naczyń znajdowanych w tamtejszych grodziskach. Prelegent dodał z naciskiem wielką ważność wykopaliska łążyńskiego.

W dyskusyi na tym przedmiotem, brali udział pp. M. Sokołowski i Ossowski.

Pracę: O Polakach uczących się w XVI i XVII wieku w Bolonii, nadesłaną przez p. M. Bersohna z Warszawy, oddano do referatu.

Hr. Konstanty Przezdziecki czytał wiadomość o istniejącej w wieku XVII w Brodach fabryce jedwabiu.

Wreszcie wybrano ponownie na rok bieżący przewodniczącym Komisyi prof. Łepkowskiego, sekretarzem p. Piotra Umińskiego.

Odczyt X. prof. Dra Stefana Pawlickiego, zapowiedziany na piątek d. 8 marca, odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 10 marca w sali Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń. Bilety do krzeseł, miejsc numerowanych w lożach i wstępy dostać można w księgarni p. Krzyżanowskiego (linia A—B). Początek odczytu z uderzeniem 4 godz. po południu.

Władysław Żeleński wyjechał we wtorek na dwutygodniowy pobyt do Warszawy, zaproszony przez dyrekcyę teatru do pokierowania próbami koncertu z jego utworów, który ma się odbyć 16go b. m.

Walka przeciw niewolnictwu napisał X. Jan Badeni T. J. Odbitka z felietonu *Gazety Lwowskiej*. Lwów 1889 — str. 32.

Wobec rosnącego u nas zajęcia dla kwestyi przeciw niewolnictwu afrykańskiemu, podjętej przez kardynała Lavigerie, broszurka ta bardzo dziś na czasie. Autor maluje okropności handlu niewolnikami, opierając się na sprawozdaniach niebytlko misyonarzów, lecz także, powiedzieć można, przeważnie na relacyach uczonych podróżników, znanych i głośnych dziś w całym świecie, jak Livingstone, Stanley, Cameron, Speke. Smutne to dzieje, z któremi kto się zapozna, ten trudno aby nie uznał, a w miarę sił i nie przyczynił się do szlachetnego przedsięwzięcia kartagińskiego prymasa.

Broszurkę, napisaną żywo i zajmująco, nabyć można po cenie 20 ct. w redakcyi *Przeglądu Powszechnego* lub w księgarni Gebethnera i Sp.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla armii. Pierwsze galicyjskie i W. Ks. Krakowskiego Towarzystwo wszelkich rękodzielniczych dostaw dla armii we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, wydało odezwę tej treści:

Przesyłając zaproszenie na walne Zgromadzenie członków Towarzystwa dostaw dla armii, zwracamy uwagę, iż udziały można jeszcze nadesłać najdalej do 16 marca 1889 roku. Stowarzyszenia przemysłowe, które nadesłały swe udziały, mogą być zastąpione przez swych pełnomocników, wybranych z walnego Zgromadzenia stowarzyszenia i zaopatrzonych w pełnomocnictwo stowarzyszenia przez notaryusza zalegalizowane. Jeden pełnomocnik reprezentować może tylko 5 udziałów — nie przeszkadza to jednak wysłać tylu delegatów, ile stowarzyszenie posiada udziałów. Tak samo i pojedyńczy członkowie, niemogący brać udziału w Zgromadzeniu, mogą dać się zastąpić przez swych pełnomocników bądź miejscowych, lub ze Lwowa — w każdym razie jeden pełnomocnik może zastępować najwyżej 5 członków, t. j. 5 udziałów — a przy głosowaniu rozporządza tylko 5 głosami. Pełnomocnikiem może być tylko rękodzielnik, przemysłowiec, a pełnomocnictwo musi być legalizowane przez notaryusza.

W niedzielę 24 marca o godzinie 9 zrana odbędzie się posiedzenie w Izbie rękodzielniczej w ratuszu na 2 piętrze. — Osoby przybywające w sobotę 23 marca mogą się zgłosić dnia tegoż w Izbie rękodzielniczej w godzinach od 4 do 6ej po południu, gdzie udzielone im będą wszelkie informacye. — Przedewszystkiem uprasza się pp. pełnomocników o wcześniejsze przybycie w celu odebrania od tychże pełnomocnictw.

Zabroniono wprowadzać z gmin i obszarów dworskich pow. bocheńskiego, tłumackiego i przemyskiego, jakoteż wprowadzać do nich rogaciznę, owce, kozy i świnie, nadto zabroniono w obrębie tego obszaru odbywać targi zwierzęce z wyjątkiem targów na konie. Również zabroniono ładować i wyładowywać bydło i świnie na stacyach kolei państwowej w Tyśmienicy i Tłumaczu i na stacyi kolei lwowsko-czerniowieckiej w Otynii, na stacyach kolei Karola Ludwika: Przemyśl, Bochnia i Podłęże, na stacyi I węg. gal. kolei Przemyśl i Niżankowice.

Fremdenblatt donosi, że w ostatnich czasach podjęto znowu rokowania z koleją Karola Ludwika o ułożenie drugiego toru na przestrzeni z Krakowa do Dembicy i spodziewają się pomyślnego ukończenia rokowań. Jak wiadomo, sporządzono już szczegółowe projekta dla tego nowego toru i wykonane one zostały na rachunek państwa przez organa kolei Karola Ludwika.

Nowelę do ustawy o zabezpieczeniu robotników od choroby uchwaliła komisya przemysłowa Rady państwa, w stylizacyi podanej przez p. Bilińskiego. Zmiana polega głównie na tem, iż członkowie kas, których skutkiem braku zarobku nie są w stanie płacić wkładek, pozostają mimo tego członkami Stowarzyszenia przez 6 tygodni. Komisarz rządowy Steinbach wyraził w komisyi życzenie, aby nowela ta jeszcze w tej sesyi weszła na porządek dzienny Izby poselskiej.

Składy publiczne we Lwowie i Krakowie. Publiczne domy składowe we Lwowie i Krakowie wejdą w życie na mocy sankcyonowanej już ustawy sejmowej w miesiącu kwietniu b. r. Wydział krajowy wypracowuje obecnie plan organizacyjny tychże.

Wiedeń 5 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5,083. Ciężkich bagonów i średnich 2,073. — Razem 7,156.

Galicyjską nierogaciznę płacono po 20, 35, 38 do 44 złr.

Bukowińską po, — do — złr.; ciężkie bagony po 50 — do 52 złr.; średnio ciężkie po 44 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 5 marca.

Pszenica na wiosnę 7·53—7·58, na maj-czerwiec 7·69—7·74, żyto na wiosnę 6·18—6·23, na maj-czerwiec 6·28—6·33; kukurudza na maj-czerwiec 5.31—5.32; owies na wiosnę 5·79—5·84, na maj-czerwiec 5·85—5·90; spirytus kontyngentowany 15·37—15·62; nafta amerykańska „White Star Prima" —·—, galicyjska cesarska —·—.

Rozwiązanie szarady.

Rozwiązanie ostatniej szarady: Humorystyka. P. Teofil Z., zrzekając się nagrody, nadesłał następujące rozwiązanie:

Niech będzie wolno poświęcić wspomnienie
Temu, co chlubą naszego narodu,
Co swym humorem trzeźwi pokolenie
I śmiechem zdrowym zmusza do zawodu!
Bo kto dał *Zemstę* lub *Panieńskie śluby*,
Ten zawsze będzie swym rodakom luby.

Często wśród śmiechu on głębszą myśl poda,
Co niejednemu za przestrogę stanie;
Czy, kiedy woła: „Nim tu będzie zgoda,
Wprzód morze wyschnie, słońce w miejscu stanie!"
Lub powie: „Szanuj zdrowie należycie,
Bo skoro umrzesz, wraz utracisz życie..."

Albo któż owej sceny nie pamięta,
Gdy „żwawy" Cześnik, gniewem uniesiony,
Na szablę wyzwał skrytego Rejenta.
A gdy ten przyszedł na czas oznaczony,
Tamten broń rzuca, mówiąc: „Ojców Boże!
Włos mu w mym domu z głowy spaść nie może!.."

Znajdziesz u Fredry i miłość ojczyzny,
I w ludzkie serce jakąś dobrą wiarę;
Ale nie znajdziesz w nim owej zgnilizny,
Co dziś zatruwa nawet śmiechu czarę...
To też po wiekach zawoła krytyka,
„To polska! polska jest humorystyka!..."

Niema ten u nas zwolenników licznych,
Kto śmiechem swoim złe zaiarno zasiewa;
Ani tez z takich pism humorystycznych
Nikt się owoców dobrych nie spodziewa,
Chyba, że korzyść w tem będzie dla świata,
Iż niedorostek już wszystkiem pomiata...

Niech żyje humor!.. Lecz nie ten, co żarty
Z uczuć najświętszych stroić się odważa,
Nie ów szatański, z dowcipu odarty,
Co sieje kąkol, szydzi lub obraża.
Precz z ziemi polskiej! precz z takim humorem!
Co nie aniołem śmiechu, lecz — upiorem!..

Nagrodę przyznaną ma Ludgarda ze Staniątek za następujące rozwiązanie:

Szczęście ziemskie, to jakby pogoda marcowa,
To się słońcem uśmiechnie, to się w chmurze chowa,
A szczęsny ten, od kogo w smutku nie umyka:
Delikatna, szlachetna wskróś *humorystyka*.

Wieczór, wśród rewolucyi, człowieka schwytano,
I kiedy na latarni powiesić go chciano,
„Obywatele!" rzekł on, czy wy pojmujecie,
„Że przez to oświeceńsi wcale nie będziecie?"
Na te słowa śmiech głośny w gromadzie wynika
I od śmierci wybawia go humorystyka.

Raz wiejska kobiecina całkiem zrozpaczona
Twierdziła, że na pewno będzie potępiona,
— Rzekł pleban (gdy perswazyj usłuchać nie chciała)
„Nie masz zębów, a czemże w piekle-byś zgrzytała?"
Po tych słowach wesołość umysł jej przenika
I z rozpaczy wybawia ją humorystyka.

Nieraz dusza-wygnanka w swojej czarnej chwili
Pod ogromem nieszczęścia rozbolała kwili,
Zdaje się, że horyzont ołowiany cały,
Że łódkę jej samotną wód pochłoną wały,
Wtem, jak gwiazda, wspomnienie błogie w myśl jej wnika
I z melancholii wyrywa ją humorystyka.

Albo, ileżto razy wśród losu kolei,
Gdy zprzed oczu nam gaśnie ostatek nadziei,
Pod wrażeniem dowcipu — nieraz z ust dzieciny
Łagodnie się rozjaśnia obłok smutku siny
I ucieka ta zmora, co rozpaczy tyka,
Bo znowu pokonała ją humorystyka!

Ale kędyż jest droga do tych słońc wyżyny,
Gdzieby się wolnym było od smutków godziny...
Piedestał tej wyższości ducha ten zdobywa,
Komu gwiazdą przewodnią: wiara czynna, żywa;
Jeśli w Bożą Opatrzność ty wierzysz głęboko,
Że cię śledzi z miłością wszechwidzące oko;
Jeśli wierzysz w słonecznej i pochmurnej doli,
Ze Jego serce Boskie wie, co ciebie boli,
Że bez woli wszechmocnej, która światem władnie,
Nawet włosek najmniejszy z głowy ci nie spadnie:
O, wtedy błogo tobie! W wesołej ufności
Poruczysz się objęciom Bożej Opatrzności!
— Taka ufność dziecięca niebiosa przenika
I wróciwszy z zapasem pociechy promyka,
Do szczęścia prawdziwego wrota ci odmyka...
— Chrześcianki-Polki godna to humorystyka!

Rozwiązanie pięknym wierszem przesłali: p. Augustyn Chyżewski; W. Czajewski; J. Mossakowski; M. Maszewska z Suchy; F. S. z Słotwiny; Stanisław Ja....cz; Adam Furmankiewicz; Maniusia Wojtalewicz, z Pustkowa; S. B.; Artur.

Rozwiązania wierszowane przesłali: Stanisław Skulicz; Stefan Ziembiński; Bobowianka; Anonim ze Lwowa; Dr Anastazy B.; Br. Mar.; Stefcia; Tadeusz P.

Prozą przesłali rozwiązania: Helenka Męcińska z Partynia; Wandzia Zawistowska; St. Meisnerowa ze Strachocinka; Kazimiera Gumonicka z Myślenic; Tiutiurka z Kęt.

Od Administracyi „Czasu".

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce złożyli p. Sielski z Dojazdowa 1 złr. 50 c., X. proboszcz Tołowiński z Poznańskiego 1 złr. 74 c.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie złożyły pp. Bernacińska, Geppertowa, Paulina Pielakowa, Marya Wywiałkowa po 1 złr., razem 4 złr.; N. H. 2 złr.

Dla złożonego ciężką chorobą Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego p. K. 1 złr., I. W. A. 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Abdykacya króla Milana.

(Telegramy Czasu).

Belgrad 7 marca. Abdykacya króla Milana na rzecz syna oficyalnie została ogłoszoną, również jak i zamianowanie rejentami Risticza, Belimarkowicza i Proticza. Abdykacya króla, o której wieść dopiero wczoraj po południu dotarła do szerszych kół ludności, wywołała wszędzie senzacyę. Akt abykacyi był nadzwyczaj wzruszający. Król naprzód odczytał proklamacyę w obecności ministrów, dostojników i oficerów, którzy się byli zjawili w celu złożenia powinszowań, następnie ukląkł przed synem i złożył w obecności arcykapłana uroczystą przysięgę poddańczą, co wywarło wzniosłe wrażenie. Później złożyli przysięgę rejenci i korpus oficerski, po południu zaś armia. Na ulicach panowało wielkie ożywienie.

Zaufanie do renjetów jest ogólne; wszyscy spodziewają się, iż znanym zdolnościom i energii Risticza powiedzie się utrzymać spokój i porządek, uregulować finanse oraz podnieść znaczenie Serbii. Co się tyczy zewnętrznej polityki, wszyscy z góry są przekonani o lojalnem stanowisku rejentów; osoba Risticza najlepszą po temu jest rękojmią.

Rejenci powierzyli przewódcy stronnictwa radykalnego Tauszanowiczowi utworzenie gabinetu.

Wiedeń 7 marca (pryw.). Rejenci powołali do utworzenia gabinetu Tauszanowicza, przywódcę umiarkowanych radykałów, byłego prezesa wielkiej skupczyny, liczącego 40 lat wieku. Rejencya wniesie w skupczynie ustawę względem pensyi dla Milana, który zatrzymał charakter jenerała.

W sferach dyplomatycznych zastanawiają się nad kwestyą wątpliwości, po której stronie stanęłaby Serbia w razie wojny po zaszłych obecnie zmianach. Dziś, z powodu że się na wojnę nie zanosi, kwestya ta niema aktualnego znaczenia i nie powinna zanadto niepokoić. Rząd austryacki, trzymając się ściśle zasady samodzielności ludów bałkańskich, uważa zmiany, zaszłe w Serbii, za czysto-wewnętrzne. Organa jego wyrażają ufność, że rejencya będzie prowadzić patryotyczno-realną politykę Milana, i że istniejące dobre stosunki tak polityczne, jak handlowe ze Serbią, nie doznają żadnej zmiany.

Rejencya potrwa cztery i pół lat, aż do pełnoletności króla Aleksandra. Przez ten czas pół listy cywilnej ma pobierać Milan, drugie pół Aleksander. Rejencya ma wydać proklamacyę i obwieścić, że polityka jej będzie taką samą, jaką dotąd prowadził król Milan.

Belgrad 7go marca. Król Milan zawiadomił wczoraj w południe uroczyście szefów wszystkich poselstw o postanowionej przez siebie i bezpośrednio potem nastąpić mającej abdykacyi, tudzież prosił ich, aby o tem donieśli swoim rządom.

Belgrad 7 marca. Wczoraj wieczór o godzinie wpół do 9ej powierzyła rejencya Tauszanowiczowi utworzenie gabinetu, gdyż jako prezydenta ostatniej skupczyny, uważa go jednocześnie za męża zaufania większości skupczyny.

Aby nowemu porządkowi prawnemu dać wyraz uszanowania, złożył Milan w galowym mundurze z wielką wstęgą wizyty wszystkim trzem rejentom.

Mowa króla, wygłoszona z powodu abdykacyi, wzruszyła wszystkich obecnych. Król powiedział, iż czuje się osłabionym i strudzonym, wskutek czego abdykuje. Przyznaje, iż przez czas swego panowania może zaznaczyć powodzenia, lecz także i błędy. Powodzenia należą do narodu, za błędy zaś przyjmuje odpowiedzialność na siebie. Przypuszcza, iż podczas swego panowania mógł obrazić kogokolwiek, zarówno jak i sam bywał obrażany; pierwsi niechaj mu przebaczą zarówno jak on ostatnim przebacza.

Wszędzie panuje wzorowy porządek i spokój. Jutro ogłoszoną zostanie prawdopodobnie proklamacya rejencyi. Rejenci wszędzie oświadczali, iż odtąd stają poza obrębem stronnictw, co wywarło znakomite wrażenie.

Wiedeń 7-go marca. *Fremdenblatt* otrzymuje następujący telegram z Belgradu: Na podstawie dobrych informacyj można zapewnić, iż polityka rządu rejentów będzie prowadzoną nadal zupełnie w tym samym duchu, jak za czasów Milana. W oczekiwanej w najbliższych dniach proklamacyi rejencya nie zejdzie z drogi, jakiej się dotychczas trzymano. Stosunki finansowe uregulowane zostaną w następujący sposób: Lista cywilna Milana wynosiła rocznie 1,200.000 franków. Suma ta odtąd więc będzie dzieloną między Milana a Aleksandra na dwie równe części. Pensye rejentów po 180.000 fr. płacić ma Aleksander.

Fremdenblatt pisze: Monarchia austro-węgierska, szanując samodzielność narodów bałkańskich oraz uznając wszelkie postanowienia prawnych ich reprezentacyj, zapatruje się na rejencyę wyłącznie tylko z tego stanowiska. Ristlicz w swej polityce będzie się niewątpliwie kierował tylko względami na bezpieczeństwo Serbii. Przyjazny stosunek, łączący Austro-Węgry z Serbią, a tak korzystny dla obu stron, może zatem także liczyć na poparcie ze strony nowych władców, a wiadomość, iż rejencya Aleksandra I pójdzie drogą polityki Milana, wydaje się wiarygodną.

Presse dopatrując powód abdykacyi króla Milana w jego wysokim rozstroju nerwowym, zaznacza, iż Serbia dla przeprowadzenia nowej konstytucyi potrzebuje przedewszystkiem stałości, a zatem pewnego oparcia się na przyjaźni mocarstw, należących do ligi pokojowej.

Neue fr. Presse nie wątpi, iż rejencya rozpocznie swoje urzędowanie z postanowieniem kierowania się w dalszym ciągu polityką przyjazną względem państwa ościennego. Że Berlin podziela to zaufanie oraz widocznie stara się zagwarantować zaufanie do rejencyi, to ciężko waży na szali. Pomimo to jednak trzygłowa rejencya uledz może łatwiej zewnętrznym podszeptom, a naleganiom radykalnych mniej przeciwstawi powagi, niżeli król Milan. Prócz tego rozwiedziona z mężem królowa Natalia, dająca łatwy przystęp wpływom rosyjskim, także stanowić będzie znów czynnik w polityce. Przewrotu w polityce serbskiej nie należy spodziewać się z dnia na dzień, grozi on atoli wciąż, przez co do sytuacyi europejskiej wniesiono nowy żywioł niepewności.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7go marca. (Z Izby deputowanych). Przewodniczący komisyi legitymacyjnej na wielokrotne zapytania obiecuje możliwie najprędsze załatwienie pozostałych sprawozdań weryfikacyjnych.

Następnie bez dyskusyi sprawdzone zostały wybory Ebenhocha, Kosowicza, Lewakowskiego i Lipperta, poczem uchwalono 91 głosami przeciw 34 na żądanie wiedeńskiego sądu krajowego zezwolić na ściganie sądowe Verganiego. W odnoszącej się do tej sprawy dyskusyi deput. Lueger oświadczył się przeciw zezwoleniu, przyczem za użycie wyrazu, iż nie wszystkie wyroki najwyższego trybunału zgadzają się ze zdrowym rozsądkiem, przywołany został przez prezydenta Izby do porządku.

W dyskusyi szczegółowej nad ustawą dotyczącą kas gwareckich, trzy pierwsze paragrafy przyjęto bez zmiany, czwarty zaś z poprawką dep. Deyma, według której prowizya męzkich członków kas gwareckich wynosi co najmniej 100 złr., żeńskich zaś co najmniej 50 złr.

Wiedeń 7-go marca. Dyrektor kolei Karola Ludwika zawiadamia, iż dnia 6 b. m. w pociągu Nr 42 podczas jazdy z Kniażu do Krasnego wskutek pęknięcia koła wykoleił się jeden wagon, przyczem górna część tegoż częściowo zdruzgotaną została. Ruch pociągowy z tego powodu na tej przestrzeni w nocy z 6 na 7 b. m. musiał być wstrzymanym.

Marsylia 7 marca. Na trójmasztowcu austryackim, naładowanym 700 beczkami nafty, wszczął się pożar, wskutek czego nastąpiła straszna eksplozya. Z załogi uratowało się czterech ludzi. Odnaleziono zwłoki kapitana Swicha oraz chłopca okrętowego; ośmiu zwłok odnaleść nie zdołano.

Sztokholm 7 marca. W drugiej Izbie wniesiono interpelacyę, czy z państwem niemieckiem zawartą została lub też jest zamierzoną konwencya ustna lub pisemna w sprawie stanowiska Szwecyi w razie wojny Niemiec z jakiemkolwiek innem państwem.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 marca 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 40	Oblig. indemn. gal.	104 80
„ srebrna „	83 95	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
„ 4% złota	111 70	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
„ 5% pap. nieop.	99 35	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 —
Akcye Ban. Aus.-W.	888 —	Akcye Länderbank.	229 50
„ kredytowe	304 25	„ kol. Kar. Lud.	205 25
Londyn	121 55	„ „ lw.-czern.	231 50
Napoleony	9 59½	„ „ połudn.	102 25
Dukaty	5 68	Ruble	129 25
Marki	59 35	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 30		
4% „ „ złota	102 05		
Losy prem. węg.	138 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 7 marca.

Banknoty austr.	168 50	4% Listy likw. pol.	58 50
Krótki Wiedeń.	168 30	Akc. kol. Kar. Lud.	87 —
Banknoty ros.	217 60	„ austr. kred.	163 50
5% Listy zast. pols.	64 60		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	129 —	129 75
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna.	9 55	9 59
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	84 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96 80	97 40
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4% „ „ „ „	98 —	98 65
4½% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ „ „	103 25	104 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	100 —	100 75
5% „ „ „ niepr.	89 50	91 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	92	94 —
6% „ „ „ „ 18 let.		
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 40	20 25
„ węgier. „	12 50	13 25
„ włosk. „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 75	8 35

Wiedeń 6 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 30	83 50
4½% „ srebrna	83 85	84 05
4% Renta złota	111 50	111 7
5% „ papier. nieopodatkow.	99 20	99 40
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	141	142 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 30	141 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 50	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	178 50	179 50
„ „ 1864 „ 50 „	178 50	179 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 75	115 25
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	129 50	130 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 40	302 90
Credit-Bank węgierski . 200 „	310 50	311 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	225 50	226 —
Austr. węg. Bank. . . . 600 „	887 —	889 —
Unionbank . . . . . 200 „	233 —	233 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	159 —
Wied. Bankverein . . 100 „	108 25	108 75
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 —	195 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2537	2542
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 —	156 50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	231 50	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	193 —	194 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	250 50	250 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 —	101 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 —	185 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	178 50	179 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 50	122 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 40	100 80
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 25	105 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 90	90 40
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „	101 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ 52 „	98 —	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 —	97 2
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	106 50	107 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 10	100 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	83 —
„ nieopod. „ „ „	89 75	90
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 80	100 40
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199	200
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 30	145 90
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	121 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 —	101 25
„ „ II Em. 200 „ „	100 80	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 70	100 10
„ „ złotem 200 „ „	121 75	122 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	124 25	124 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 70	145 10
„ Węgierskie . „ 100	138 25	138 75
„ Tureckie . . fr. 400	22 85	23 35
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	7 95
Kredytowe . . . . . „ 100	185 50	186 —
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 50	64 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 40	19 60
„ „ węgierskie „ 5	12 85	13 10
Rudolfa . . . . . „ 10	22 —	22 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 —	27 50
St. Genois . . . . „ 42	64 —	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	35 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 59	9 70

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 89	9 92
Funty Szterlingi angielskie	12 10	12 15
Marki niemieckie za 100 marek	59 40	59 47
Rubel papierowy za 100 rubli	129 —	129 50

Lwów 5 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 85	101 85
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 80	98 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 75	97 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 25	96 25

Warszawa 6 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 70
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	— —
„ „ „ III „	— —	93 75
„ „ „ IV „	— —	93 50

BROSZURKA POD TYTUŁEM:

X. Jan Bosco

przez *M. O. S.*

(z **portretem** tego apostoła opuszczonych dzieci) wyszła świeżo nakładem **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego** w **Krakowie.** (625-1-4)
Cena egzemplarza 15 cent., z przesyłką 20 c.

Osoba inteligentna, wdowa, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. T.** poste rest. **Tarnów**. (624-1-2)

PIĘĆ POKOI,

2 przedpokoje i kuchnia na I. piętrze w domu przy ul. Floryańskiej L. 43, **jest od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość w biurze architekty i budowniczego *Władysława Rausza* przy ul. św. Tomasza L. 27. (620-1-3)

Do sprzedania

realność w **Rzeszowie** pod Nr. 445 przy ul. Pańskiej położona, składająca się z kamienicy dwupiętrowej, stajni, dziedzińca i ogrodu mogącego służyć za plac budowlany. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w miejscu. (623-1-3)

SÉROWNIA W CICHAWIE
p. Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany z dobroci **sér** na sposób szwajcarski i limburski po cenach bardzo umiarkow. (621-1-3)

Eichenschwellen

2·40 Meter lang, 20 obere, 30 untere Auflage, 15 Cm. hoch, werden **zu kaufen gesucht** von **Simon Semler, Pilsen.** (699)

Tapety papierowe,

największy skład dekoracyj ściennych i sufitowych od najtańszych do najdroższych paryskich gatunków. Bogate zbiory próbek rozsyłam opłatnie za opłatnym zwrotem. (622-1-5)

W. Boesefleisch
w **PRADZE,** Herrengasse 10.

Ogier „Revolver“

pół krwi angielskiej, maści skarogniadej, miary 16¼, stanowić będzie od 1 marca w **Dąbrowie,** poczta Trzciana, po 10 złr. i 1 złr. dla służby.
Cztery skoki dozwolone, pasza po cenach targowych. (569-3-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. **oraz w aptece p. Siedleckiego.** (189 41-

---

Najlepsze harmonijki ręczne

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów.



Harmonijki orkiestrowe z głosami stalowemi i skórzanemi miechami własnego wyrobu, tudzież wszelkie inne **instrumenta muzyczne,** skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąbki, szatki grające, harmonijki ustne, ocariny, pozytywki, arystony, pozytywki dla ptaków, albumy z muzyką, kufle do piwa i wina, necesery damskie z muzyką i t. p. (57-17 20)

J. N. Trimmel
fabryka harmonij
w **Wiedniu,** VII., Kaiserstrasse Nr. 74.

Cenniki harmonij lub instrumentów muzycznych opłatnie.

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony.
Cena pudełka 60 cnt. pocztą o 10 cnt. więcej.
Główny skład rozsyłkowy:
L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: w **Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski, W. Redyk, E. Stockmar, Leon Rosner; we **Lwowie** P. Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Brodach** A. Lateiner, M. Kullak; w **Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski; w **Glinianach** A. Helm; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz, A. Strzemecki; w **Przemyślu** L. Nahlik; w **Czerniowcach** W. Alth; w **Radowcach** J. Rossignon; w **Kopyczyńcach** M. Reder; w **Kołomyi** A. Sidorowicz; w **Jarosławiu** J. Rohm; w **Cieszynie** E. Raschka. [209-6-6]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów.
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania podczas tegorocznej powszechnej wystawy w Paryżu, po nader przystępnych cenach, przyjmuje **jeszcze tylko do 1go kwietnia r. b.** (319-6-10)

STANISŁAW ESMAN,
67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.
O warunkach dowiedzieć się można w Administracyi *„Czasu“*.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Kazda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.............. (MIDY)

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (198-7-)

PROSPEKT.

DRUGA SERYA

3% premiowych zapisów długu

c. k. uprzywil. ogólnego austryac. zakładu kredytowego ziemskiego.

(Oddział dla pożyczek gminnych).

Emisya z roku 1889.

C. k. uprz. ogólny austryacki zakład kredytowy ziemski uchwalił w myśl swych statutów i po nastąpionem państwowem zezwoleniu planu wylosowania wydanie ***drugiej seryi*** swych przez pożyczki dla gmin i innych do rozpisania konwersyj upoważnionych korporacyj pokrytych **3% premiowych zapisów długu** w ilości

czterdziestu milionów złotych waluty austryackiej

w 400,000 premiowych zapisach długu po 100 zł. w. a. podzielonych na 8000 seryj, każda po 50 numerów.

Te premiowe zapisy długu opiewają na oddawcę, są odsetkowane 3% rocznie i zaopatrzone w kupony zapadłe półrocznie 1 lutego i 1 sierpnia, które wypłaca kasa c. k. uprzyw. ogólnego austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego.

Spłata kapitału nastąpi najpóźniej w przeciągu 65 lat w miarę dodrukowanego planu wylosowania albo wskutek ciągnienia amortyzacyjnego z kwotą sto zł. w. a. lub wskutek wyciągniętej wygranej z przypadającą wygraną.

Premiowe zapisy długu, które wskutek wylosowania amortyzacyjnego spłacone zostały, biorą także nadal udział w ciągnieniach wygranych zapomocą wydanych w tym celu ***kwitów na wygrane*** (Gewinnstscheine). **Za kwity na wygrane, na które we wszystkich ciągnieniach wygranych nie padła żadna wygrana, wypłaca się *po dziesięć zł. w. a.***

C. k. uprzyw. ogólny austryacki zakład kredytowy ziemski zastrzega sobie prawo urządzenia ciągnień amortyzacyjnych całkowicie lub częściowo także przed terminami podanemi w planie wylosowania.

Te premiowe zapisy długu mogą być użyte do korzystnej lokacyi kapitałów gmin, korporacyj, zapisów, pod publicznym zarządem zostających zakładów, następnie pieniędzy pupilarnych i depozytowych i do wojskowych kaucyj małżeńskich (art. 86 statutów, Dz. P. P. Nr. 49 z r. 1864).

Stosownie do planu wylosowania zezwolonego przez c. k. ministeryum skarbu odbędą się w roku 1889 cztery ciągnienia, a w latach 1890 do włącznie 1896 ***rocznie sześć ciągnień,*** każde z ***główną wygraną 50,000 złr.;*** ogółem odbędzie się 167 ciągnień wygranych, w których wyciągniętych będzie 98 wygranych po 50,000 złr., 54 wygranych po 30,000 złr., 15 wygranych po 20,000 złr. Prócz tego uposażone są ciągnienia pobocznemi wygranemi po 2000 złr., 1000 złr., i 200 złr. Wygrane ogółem przedstawiają sumę 7.932,000 złr., a z doliczeniem potrzebnej do wypłaty kwitów na wygrane kwoty w całości 11.903,120 złr.

Pierwsze losowanie odbędzie się 5 maja b. r.

Z tej nowej emisyi wyłożoną będzie częściowa suma

dwudziestu milionów złotych waluty austryackiej

w 200,000 sztukach 3% premiowych zapisów długu po 100 złr. w. a.

przez **c. k. uprzywil. ogólny austryacki zakład kredytowy ziemski** pod następnemi warunkami

DO PUBLICZNEJ SUBSKRYPCYI:

1. Subskrypcya odbędzie się **w c. k. uprzyw. ogólnym austryackim zakładzie kredytowym ziemskim (w Wiedniu, I., Teinfaltstrasse Nr. 6)**

we czwartek 14 marca i w piątek 15 marca b. r.

mianowicie albo za ***całkowitą zapłatę*** lub za ***częściową zapłatę.***

2. Przy subskrypcyi należy złożyć za każdy czy całkowicie czy też częściowo wypłacony subskrybowany premiowy zapis długu kaucyę **pięć** złr. w gotówce lub w papierach wartościowych notowanych na giełdzie wiedeńskiej, licząc po kursie dziennym.

3. Cena subskrypcyjna za każdą ***całkowicie wpłaconą*** podpisaną sztukę ustanowioną jest za każdy premiowy zapis długu na **104 złr. 25 c. w. a.**

Odbiór przydzielonych sztuk ma nastąpić w czasie od 5 kwietnia do 25 kwietnia b. r. i może nastąpić także częściowo w dowolnych częściowych kwotach. Przy odbieraniu należy oprócz ceny subskrypcyjnej bonifikować 3% od sztuki aż do dnia odbioru. Do tego wlicza się gotówką złożona kaucya, kaucya zaś złożona w papierach wartościowych będzie zwróconą.

Jeżeli przydzielone sztuki lub ich część nie zostaną odebrane do d. 26 kwietnia 1889 r., w takim razie subskrybent traci prawo ich sprowadzenia, a złożona kaucya przepada.

4. Cena subskrypcyjna za podpisane sztuki na ***częściowe spłaty*** wynosi za każdy premiowy zapis długu **105 złr. w. a.** Przytem ustanowione są następujące przepisy:

a) Wpłata na przydzielone sztuki ma nastąpić w ten sposób:

najpóźniej do	25 kwietnia	1889	r.	15	złr. w. a.
„ „	25 czerwca	„	„	10	„ „ „
„ „	25 sierpnia	„	„	10	„ „ „
„ „	25 października	„	„	10	„ „ „
„ „	27 grudnia	„	„	10	„ „ „
„ „	25 lutego	1890	„	10	„ „ „
„ „	25 kwietnia	„	„	10	„ „ „
„ „	25 czerwca	„	„	10	„ „ „
„ „	25 sierpnia	„	„	10	„ „ „
„ „	25 października	„	„	10	„ „ „
		razem		105	złr. w. a. za każdy zapis długu.

b) Jeżeli do 26 kwietnia 1889 r. nie będzie pierwsza rata zapłaconą, przepadła kaucya a subskrybent traci prawo sprowadzenia zyskane przez subskrypcyę.

c) Przy zapłacie pierwszej raty wliczoną będzie w gotówce złożona kaucya, kaucya zaś złożona w papierach wartościowych będzie zwróconą a subskrybantowi za ściągnięciem poświadczenia subskrypcyjnego doręczony **subskrypcyjny kwit odbiorczy** opiewający na oddawcę, i zawierający serye i numera 3% premiowego zapisu długu, który po uskutecznionej zapłacie całej ceny subskrypcyjnej będzie wydanym.

d) Posiadacz subskrypcyjnego kwitu odbiorczego ma prawo do wygranych, które na oznaczone w kwicie odbiorczym premiowe zapisy długu padną, o ile do dnia ciągnienia wszystkie poprzednio zapadłe raty wyrównał i jeżeli wskutek w punkcie *e)* oznaczonych postanowień nie stracił prawa sprowadzenia.

e) Subskrypcyjne kwity odbiorcze, na które niezłożono wszystkich wpłat do 25 listopada 1890 r., tracą wszelkie prawo odebrania. Przypadające na nie premiowe zapisy długu będą pozasądownie po kursie giełdowym kiedykolwiek sprzedane a gotówka po odciągnięciu resztujących rat wypłaty wraz z odsetkami zwłoki i kosztami, do 25 maja 1891 r. posiadaczowi dotyczącego subskrypcyjnego kwitu odbiorczego za wydaniem tego kwitu i w danym razie wystawionych ratalnych kwitów odbioru do rozporządzenia zostawione. Po tym dniu przepada także w danym razie nadwyżka.

f) Za spóźnione, lecz w granicach punktów *b)* i *e)* ustanowionych ostatecznych terminów złożone częściowe spłaty należy zapłacić 5% zwłoki. Częściowe spłaty na pojedyncze raty nie są dozwolone.

g) Spłaty częściowe poświadczone będą osobnemi przez c. k. uprzyw. austryacki zakład kredytowy ziemski wystawionemi kwitami odbioru, które należy zwrócić przy odbiorze premiowych zapisów długu wraz z subskrypcyjnym kwitem odbiorczym.

h) Premiowe zapisy długu wydane po uskutecznionej wypłacie całej ceny subskrypcyjnej, zaopatrzone będą po wypłacie ostatniej raty w kupon płatny w najbliższym terminie, zaś od ostatniego terminu zapadłości kuponu bieżącego 3% odsetek od sztuki mają być oddzielnie wynagrodzone przy zapłaceniu ostatniej raty.

5. Wszelkie wpłaty należy uiścić do c. k. uprzyw. ogólnego austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego.

6. C. k. uprzyw. ogólny austryacki zakład kredytowy ziemski zastrzega sobie prawo do zrobienia według uznania redukcyi pojedynczych subskrypcyj.

Prospekta z planem wylosowania, tudzież blankiety subskrypcyjne wydają kasy c. k. uprzyw. ogólnego austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego. (650)

Wiedeń, dnia 5 marca 1889 r.

C. k. uprzyw. ogólny austryacki zakład kredytowy ziemski.

Zgłoszenia do tej subskrypcyi przyjmują bez prowizyi prawie wszystkie znaczniejsze firmy bankowe i kantory wymiany monarchii austryacko-węgierskiej.

Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne

Mieczysława hr. Marassé.

Kraków, drukarnia Uniwersytecka. Dzieła te tak pochlebnie przyjęte przez fachową krytykę krajową, zajmują się wyłącznie sprawami krajowemi.

„Ziemia ten warstat (powiada ś. p. autor), który ludzie przez pracę siedzibą wielkości i potęgi, lub przez opieszałość i lenistwo, lepianką nędzy i głodu uczynić mogą, jest jednym z głównych czynników produkcyi. Jeżeli gdzie, to u nas jest ona źródłem nieprzebranych bogactw, które nietylko nas utrzymać, ale jeszcze inne narody zasilać mogą. A czyż znamy tę ziemię, która nas żywi i wzbogaca? Lecz niedość poznać ziemię, trzeba jeszcze poznać i stosunki gospodarcze tej ziemi!“

Tą przewodnią myślą kierowany, rozbiera ś. p. Autor wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące naszego kraju ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego. Dzieła te obejmujące 600 str druku, pełne interesujących szczegółów, głębokich poglądów, nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (Cena 4½ złr.)

Główny skład u Gebethnera i Sp. w Krakowie. — Czysty dochód przeznaczony na restauracyę katedry na WAWELU. (566-2-48

„Umieszczenia“

stancyi, wiktu, prania, i opieki dla uczennicy IV. normalnej w Krakowie, za 15 złr. miesięcznie od 15 marca, poszukuje **E. S. L. 42** w **Dukli.** (663-2-3)

Subjekt handlowy

(piwniczny), znajdzie umieszczenie w **handlu win Jana Baumana w Bochni.** Od kompetentów wymaga się dobrych świadectw i poleceń. (597-5-5)

Znany chodowca Wny **Antoni Rogawski** z Kodręba w Królestwie, **sprowadza na tegoroczny jarmark krakowski w marcu 20 koni,** różnej maści, jasno kasztanowate, gniade, klacze, wałachy, ogiery, zaprzęgowe i wierzchowe. (599-3-3
ZANGEN.

W Klikowy,

26 minut od stacyi kolei Tarnowskiej, **jest do sprzedania ośm sztuk jałówek rasy Shorthorn,** z tych 2 na ocieleniu. — Cena umiarkowana. (646-2-6)

Łazienki domowe,

klosety różnych systemow i wodociągi urządza (464-9-16)

Karol Markus, blacharz
w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 18.
Poleca własnego wyrobu
wanny, prysznice, klosety, wanny siedzeniowe,
utrzymuje największy wybór
TOWARÓW BLASZANYCH
i samowarów Tulskich.

Na Wystawie krajowej 1887 roku odznaczony **Dyplomem honorowym,** jako pierwszą i najwyższą nagrodą.

W bardzo dobrym gatunku, po taniej cenie, do każdego użytku przydatną

oliwę rosyjską do maszyn

przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo 24 złr. włącznie z beczką
poleca (357-7-10)

Alojzy Hübner we **Lwowie**
przy ul. Karola Ludwika Nr. 13.
Skład fabrycz. produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [413 6 15]

Henneberg's „Monopolseide“

ist das Beste!

Nur direct! (74-3-12)

Une jeune anglaise

désire une place d'institutrice. — Adresser au bureau du „Czas“ sons les initiales *M. P.* (662-2-3)

Do Hotelu pierwszorzędnego poszukuje się zdolnego (586-5-6)

RESTAURATORA

Wiadomość w Administracyi „Czasu“.

Powóz na 4 osoby, kryty, oszklony i mocno zbudowany, z fabryki wiedeńskiej, mało używany, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu Wgo **Ritera** w **Nowym Sączu.** (614-3 5)

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Dostać można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (175-13-)
Dostać można w aptece **K. Wiszniewskiego** i we wszystkich aptekach.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (174-45-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Puszek brzozowych

(tabakierek)

mam do sprzedania **500 tuzinów** bardzo dobrze zrobionego towaru. Rozsyłka za pierwszorzędnemi poleceniami lub za zaliczką. (698)

Maurycy Fischl, Tachau, Böhmen.



Wypróbowane i przeszło 1000 uznań jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki.

WARSZTAT NOWYCH ZEGARKÓW i naprawa.

Wilh. Köllmer

w Wiedniu, IX., Servitengasse Nr. 1.

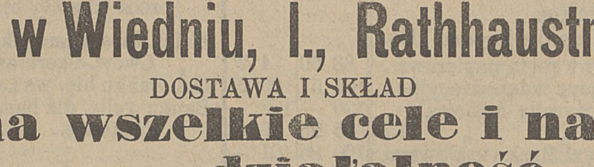
Najtańsze źródło sprowadzenia wszelkich rodzajów zegarków i łańcuszków. **3 lata rzetelnej poręki. 1000 uznań** do przejrzenia daje najzupełniejszy dowód **doskonałości** moich zegarków. — Zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową. — **Stałe ceny.** — Handlarzom 10%. (693-1-10)
Illustrowane **cenniki darmo** i opłatnie.

DOM HERMANN LACHAPELLE

J. BOULET & Co., Sukcessorowie, **INŻYNIEROWIE-KONSTRUKTOROWIE**
Ulica Boinod, 31—33 (Boulevard Ornano, 4—6) w **PARYŻU,**
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w 1888 r.
13 DYPLOMÓW HONOROWYCH od r. 1868 do r. 1888.

MASZYNY NIEUSTANNE

do robienia Napoi Gazowych:
Wody salcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa itd.
Jedyne srebrzone wewnątrz.

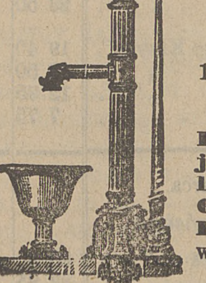


Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia.
Podręcznik dla wyrabiającego Napoje gazowe. — CENA 5 FRANKÓW.
Wysyłka prospektow opłatnie. (520-3-9)

E. MUNK w Wiedniu, I., Rathhaustrasse 15.

DOSTAWA I SKŁAD

pomp na wszelkie cele i na każdą działalność.



Polecamy szczególniej

Greewena pompy parowe bez tłoków

150—8000 litrów na minutę, najprostsza, najpewniejsza i najtańsza pompa parowa dla fabryk i kopalń.

Następnie **bezpośrednio działające pompy parowe tłokowe Plungera** na każdą wysokość ciśnienia. — **Pompy kotłowe zasilające. — Pompy wirujące. — Pompy odśrodkowe. — Allweilera oryginalne pompy skrzydłowe** do wina, piwa, spirytusu i nafty. — **Gnojówki. — Pompy budowlane. — Pompy do kwasów. — Pompy studzienne. — Sikawki lokomobilowe i ogrodowe,** wszystkie w znakomitych i wypróbowanych konstrukcyach. (421-8-12)
Cenniki na łaskawe żądanie.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*